

60-0723 PL

MÓW DO SKAŁY A WYDA SWOJĄ WODĘ

Speak To The Rock And It Will Give Out His Water

wygłoszone 23. lipca 1960

Lake County plac targowy, Lake Port, CA, USA

William Marrion Branham

Mówione Słowo jest Oryginalnym Nasieniem

MÓW DO SKAŁY A WYDA SWOJĄ WODE

Speak To The Rock And It Will Give Out His Water

60-0723

William Marrion Branham

Poselstwo wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama w niedzielę wieczorem dnia 23. lipca 1960 na placu targowym Lake County, Lake Port, CA, USA. Podjęto wszelkie wysiłki, by dokładnie przenieść mówione Poselstwo z nagrań na taśmach magnetofonowych do postaci drukowanej. Podczas tłumaczenia i korekt korzystano też z najnowszej wersji tekstu oraz z nagrań na CD w oryginalnym języku angielskim. Niniejszym zostało opublikowane w pełnym brzmieniu.

Przetłumaczono i opublikowano w 2016 roku. Wszelkie zamówienia proszę kierować na adres:

MÓWIONE SŁOWO

GUTY 74, 739 55 Smilovice, CZ

 +420775225542

 +420555502416

E-mail: w.krzok@volny.cz

SKYPE: W Krzok

<http://poselstwo.witnesstoday.org>

Mów do Skały a wyda swoją wodę

¹ Dziękuję ci, bracie. Możecie usiąść. Przepraszam, że zostawiłem was tak długo stojących i śpiewających. Właśnie przed chwilą spotkałem na dworze mojego starego przyjaciela, brata Noela Jonesa, którego nie widziałem od wielu lat. Dawniej chodziliśmy razem na polowania w Arkansasie. Słyszeliście mnie, jak opowiadałem o tym już wiele razy.

² Ten człowiek ma takie bystre oczy, że potrafił strzelać wiewiórki nawet wtedy, kiedy ja ich wcale nie widziałem. A więc, przypadkowo spotkaliśmy się i poznałem go. Zmienił się już trochę i jest obecnie dziadkiem, ale ucieszyłem się na pewno, kiedy go zobaczyłem.

³ Ktoś powiedział mi – jeden z moich sekretarzy na polu misyjnym, że dziś wieczorem jest tutaj również inny mój stary przyjaciel, brat Morse z południa, z okolic San Francisco. Bracie Morse, czy zechciałbyś powstać albo podnieść swoją rękę albo uczynić coś, abym cię mógł zobaczyć. Bracie Morse, niech ci Pan błogosławi.

⁴ Na pewno cieszę się, że cię znowu widzę. Niech ci Bóg błogosławi. O, jest to stary nauczyciel biblijny. Przypomina mi się... Czy twoja siostra jest razem z tobą? Tak, więc na pewno cieszę się, że was tu widzę. Niech wam Pan błogosławi.

⁵ Oni byli jednymi z moich pierwszych sponsorów, kiedy przybyłem po raz pierwszy na zachodnie wybrzeże, wiele, wiele lat temu. O, widzę, że to jest pora wracania do domu, nieprawdaż? Wspaniale!

⁶ Więc cieszymy się, że mamy wśród nas naszego brata i siostrę, również brata i siostrę Jones. Przypomina mi się pewna sprawa o nich sprzed wielu lat... Myślę, że go tutaj jeszcze nie ma, jest tam na zewnątrz i rozmawia z niektórymi ludźmi. My... On mnie prosił... Byłem około osiem dni i nocy pod rząd za kazalnica i on powiedział: „Bracie Branham, czy nie chciałbyś pójść trochę na polowanie?”

Ja odrzekłem: „O, ja miłuję polowanie.”

⁷ On powiedział: „Dobrze, więc zabiorę cię na polowanie” – brata Johnsona i mnie. Miał tu starą strzelbę 97. Wy mężczyźni wiecie, o czym mówię. To najlepsza strzelba, jaką wyprodukowano kiedykolwiek. A prócz tego miał jeszcze inną starą strzelbę, którą mi pożyczył. Była to po prostu strzelba z dębową kolbą ze starych czasów – taka stara strzelba.

⁸ Za każdym razem, kiedy wystrzeliła nabój, otworzyła się komora. Człowiek musiał nosić ze sobą taki kijek, aby mógł wyrzucić łuskę z komory. A brat Noel powiedział mi: „Słuchaj, bracie Branham, zabierz tę strzelbę.”

⁹ Ja odrzekłem: „Nie, bo mógłbym cię prześcignąć któregoś dnia z tą tutaj.”

¹⁰ On odrzekł: „Mówię ci, lepiej weź tę strzelbę.” Więc oni spuścili psa ze smyczy i on wypędził chyba piętnaście wiewiórek na drzewo i szczekał na nie. Pośpieszyliśmy szybko do tego drzewa, a on powiedział: „Jeśli chcesz ustrzelić wiewiórkę, to jest ostatnia możliwość dla ciebie. Więc raczej weź tę strzelbę.”

¹¹ Ja odrzekłem: „Proszę, idź dalej.” Otóż, ten facet ustrzelił trzy wiewiórki na poczekaniu. Nigdy w moim życiu nie słyszałem tyle strzelaniny; wiewiórki padały wszędzie. Ja raz wystrzeliłem i ta stara strzelba niemal powaliła mnie na ziemię. Próbowałem wyjąć z niej łuskę.

¹² Wzięliśmy kilka dni potem brata Johnsona, a to był jego teść, i mieliśmy przejść przez kilka kanałów na mokradłach, które znajdują się hen w Arkansasie. A on... Miałem tylko jedną parę butów. Brat Noel był największym, najwyższym szczupłym mężczyzną, więc podniósł mnie z ziemi, włożył na swoje plecy i przeszedł na drugą stronę tych mokradel.

¹³ Potem wrócił i wziął na plecy brata Johnsona, który był małym, niskiego wzrostu, tłustym człowiekiem. Ja mu trochę przygadywałem i on zaczął się śmiać, i upuścił brata Johnsona wprost na środku do tych wód. O, moi drodzy! Boże, błogosław brata Johnsona. On powiedział mi właśnie, że jest bardzo chory. Więc modłę się, aby Bóg Wszechmogący pomógł bratu Johnsonowi. Był to jego teść.

¹⁴ O, mówię wam, gdziekolwiek podróżowałem, chyba najzacniejsze serca biją pod niebieskimi koszulami tych ludzi w Arkansasie. Czy tego nie zauważyliście? Ilu ludzi z Arkansasu jest tutaj? Pozwólcie zobaczyć wasze ręce.

¹⁵ Otóż, cała Kalifornia składa się z takich mężów z Oklahomy czy z Arkansasu, jak mi mówiono. Otóż, to było naprawdę miłe. Wiele zacnych ludzi z Oklahomy i Arkansasu. Szczerze mówiąc, gdziekolwiek znajdziecie Bożych ludzi, oni są zacnymi ludźmi. To się dokładnie zgadza, wszędzie.

¹⁶ Mieliśmy wspaniałe nabożeństwo dzisiaj do południa, miłą społeczność podczas śniadania chrześcijańskich biznesmenów. Przybyłem tam trochę za późno, ale cieszyłem się z błogosławieństw od Pana. Pan zstąpił tam i błogosławił nas, kiedy mówiłem na temat „Boża obmyślana droga społeczności”, i o tym, jak Bóg patrzy się na nas poprzez Krew Jego Syna i nasze czerwone grzechy stały się białe jak śnieg.

¹⁷ Jutro wieczorem – chciałbym podziękować temu, kto zmienił porę nabożeństwa z popołudniowego na wieczorne, bo prawdę mówiąc modliłem się o to. Nie chcemy urządzać naszych nabożeństw w

czasie regularnych nabożeństw w zborach. Staramy się urządzić nasze nabożeństwa po południu, aby ludzie mogli pójść do swoich zborów w czasie ich regularnych nabożeństw. Jutro wieczorem sprawiałoby to kłopoty, więc jesteśmy naprawdę szczęśliwi, że kaznodzieje odwołali nabożeństwa w swoich zborach, i tak dalej, aby mogli przyjść na nasze nabożeństwo.

¹⁸ Wy, którzy przybyliście z wizytą tutaj, jutro rano udajcie się do któregoś z tych zborów tutaj w tej dolinie i miejcie w nim społeczność – gdziekolwiek znajdziecie dobry zbór – taki, jaki sobie wybieriecie. Miejscowi kaznodzieje zostali już przedstawieni, jak sądzę, i powiedzieli, skąd przybyli.

¹⁹ Więc jutro rano udajcie się do któregoś z tych zborów. I pomóżcie im w ten sposób, ponieważ oni odwołali swoje nabożeństwa jutro wieczorem – wielu z nich, aby mogli przyjść na to nabożeństwo tutaj.

²⁰ Niech was Bóg błogosławi, moi bracia; jest to szlachetne z waszej strony. Jest to miła współpraca. Cenię sobie to bardzo. Takie właśnie sprawy dają sercu pragnienie i sprawiają, że chcę znowu powrócić i mieć społeczność ze słuchaczami.

²¹ Ufam, że wiele dusz zostanie zbawionych i wasze zbory będą się rozwijać. A jakiegokolwiek pragnienie macie w waszych sercach, niech Bóg spełni je wam, również waszym zacnym słuchaczom, którzy tak dobrze współpracują z nami w ciągu tych gorących wieczorów.

²² Jutro wieczorem mamy zamiar... Obiecuję wam, że każdy, kto przyjdzie na nabożeństwo, będzie mógł otrzymać kartę modlitwy. Mamy też kilka wieczorów rozpoznawania. Spróbujemy pozbiierać z powrotem te karty i potem każdy, kto tu przyszedł i chciał kartę modlitwy, będzie ją mógł otrzymać, a ja będę modlił się o każdego, kto ma kartę modlitwy. Na pewno będę modlił się o każdego, kto tego pragnie.

²³ Spróbujemy to czynić dzisiaj wieczorem, a również jutro – na nabożeństwie po południu i jutro wieczorem. Karty zostaną rozdane około godziny przed nabożeństwem. Powiedziałbym, że będzie to o szóstej trzydziści, jeśli nabożeństwo zaczyna się o siódmej trzydziści.

²⁴ Więc wszyscy, którzy chcecie kartę modlitwy, przyjdźcie tutaj o szóstej trzydziści i otrzymacie ją. Czynimy tak dlatego, ponieważ najlepiej będzie, jeśli przyjdą jak najprędzej, aby otrzymali kartę; dajemy jednak trochę czasu przed nabożeństwem, bo nie chcemy naruszać innych nabożeństw.

²⁵ Sekretarze pracy misyjnej, brat Goad i brat Mercier, i inni oznajmili mi właśnie, że oczywiście jutro będzie za późno, jeśli chcecie otrzymać taśmy albo broszury, czy cokolwiek oni mają.

Zrobiliśmy takie postanowienie, że nie będziemy sprzedawać ich w niedzielę, szczególnie jeśli chodzi o taśmy i książki, czy cokolwiek oni mają. Wszystkie te rzeczy nie należą do mnie. One nie są moje. Ja nie otrzymuję za nie pieniędzy. Dostają pieniądze na utrzymanie z mojego zboru – sto dolarów tygodniowo.

²⁶ A więc, gdybyśmy po prostu biegli w wyścigu główną drogą do niebios, czy nie czynilibyśmy czegoś? Tak jak te wyścigi starych samochodów, które są obecnie tam na zewnątrz – ja myślę, że one nie potrafią mnie zagłuszyć. Wierzę, że nie mogą. Potrafię je po prostu przekrzyczeć.

²⁷ Jeżeli mury Jerycha upadły wtedy na skutek krzyczenia, wiecie, to trochę krzyczenia nie zaszkodzi ani teraz, nieprawdaż? Może kajdany odpadną z ludzi.

²⁸ Spodziewam się więc, że jutro wieczorem będziemy mieć wspaniałe nabożeństwo. A zatem, jak już powiedziałem: Otrzymuję pensję z mojego zboru – sto dolarów tygodniowo.

²⁹ A wszystkie inne pieniądze, które pozostaną po kampaniach ewangelizacyjnych, są przelewane do fundacji i potem odkładane na inne cele, więc one nie są dla mnie ani dla nikogo innego; są używane na pracę misyjną za granicą.

³⁰ Kiedy zbierze się dosyć pieniędzy, to ja mogę wyjechać. Wyjeżdżam, by głosić poganom – tym, którzy nawet nie wiedzą, Kim jest Jezus. I tam na polach misyjnych widzieliśmy największe rezultaty – mieliśmy tam nasze największe nabożeństwa.

³¹ W mieście Durban w Południowej Afryce widziałem, jak trzydzieści tysięcy tubylców okrytych kocami przyjęło Jezusa Chrystusa jako osobistego Zbawiciela w ciągu jednego wezwania do ołtarza – trzydzieści tysięcy.

³² W mieście Bombaj, w Indiach, gdzie są mahometanie i inni – trudno powiedzieć, nie można ich było zliczyć. W tym mieście uczęszczało na nabożeństwa około pięćset tysięcy ludzi, jak to oszacowano. Nie mogliśmy ich nigdzie pomieścić. Było ich tak dużo, że ja musiałem odjechać, ponieważ nie znaleźliśmy tak dużego terenu, na którym moglibyśmy mieć zgromadzenie.

³³ Spodziewam się, że powrócę tam wkrótce i udamy się do New Delhi, w którym prezydent dał nam do dyspozycji amfiteatr, w którym moglibyśmy pomieścić milion ludzi, amfiteatr na wolnej przestrzeni, ulokowany pomiędzy górami. Spodziewamy się tam wspaniałych przeżyć.

³⁴ Udaję się tam do tych ludzi, którzy nie mają poznania – młodzi czarni chłopcy stoją tam, nigdy w życiu nie mogli się wykapać, nie wiedzą, która ręka jest prawa a która lewa. Stali tam, a łzy spływały

im po policzkach, gdy choć raz mogli słuchać ewangelii o Bogu, który ich miłuje. Kiedy to czynisz, mój przyjacielu...

³⁵ Ja wiem, że wspieramy nasze zbory tutaj w naszym kraju. To jest zupełnie w porządku. Lecz tutaj mamy duże kościoły na każdym rogu z wysokimi strzelistymi wieżami i wszystkim możliwym, a co ci prości biedni chłopcy?

³⁶ Jezus umarł za nich tak samo, jak On umarł za twoje i za moje dziecko. Oni są tak samo głodni, stają się tak samo głodni, jak nasze dzieci. To niesprawiedliwe, że my mamy wszystko, nawet jesteśmy w przepychu, a ci mali chłopcy, nie słyszeli ani razu ewangelii. Uważam, że to jest naszym obowiązkiem zanieść im ją tam. A jeśli wy nie potraficie głosić, to te ofiary, które składacie tutaj jako ofiary miłości dla mnie...

³⁷ Chcę, abyście o tym wiedzieli. Ja nie wiem, czy koszty zostały już zapłacone; ale ja nie zbieram ofiary miłości. A jeśli koszty nie są pokryte, muszę posłać kogoś i pożyczyć pieniądze, abym mógł pokryć wydatki. Nigdy nie odjeżdżamy z miasta, dłużąc mu choć jeden grosz. Takie są moje zapiski, a jeśli kiedykolwiek dojdzie do tego, że Bóg nie będzie wspierał moich nabożeństw i nie pokryje naszych wydatków, to pora na mnie, żebym udał się do domu i był ponownie pastorem w kaplicy.

³⁸ Nigdy w życiu nie zbierałem ofiary. Zawsze polegałem na Bogu. Nigdy na moich nabożeństwach nie pozwoliłem na to, aby od ludzi zebrano i wyciągano pieniądze. Jeżeli ludzie miłują Boga, biedni ludzie, to oni będą wspierać Boże dzieło tyle, ile potrafią. A jeżeli nie potrafią wspierać, to ja będę musiał pożyczyć pieniądze w jakiś sposób – od mojego przyjaciela, i tym podobnie, abym mógł pokryć koszt. O wtedy ja...

³⁹ Jeżeli ludzie pokryli wszystkie koszty, a jeszcze coś pozostanie, to ja otrzymam ofiarę miłości. Lecz ja jej nawet nie widzę. Mój sekretarz bierze ją, przygotowuje ją, i zostanie włożona do banku na konto kaplicy Branhama w New Albany, Indiana, i te pieniądze nie mogą być użyte na nic innego, jak tylko dla Królestwa Bożego, abyśmy mogli wspierać pracę misyjną za granicą, kiedy tam wyjeżdżam, by głosić ewangelię.

⁴⁰ Więc kiedy uzbiera się dosyć pieniędzy, abym mógł wyjechać, to ja wyruszam w podróż. Uważam, że teraz oznajmiam to po prostu ludziom, aby wiedzieli, jak ma się ta sprawa.

⁴¹ Te książki, które tutaj mamy, są własnością brata Gordona Lindsay. On jest tam. On je pisze. My kupujemy je od niego o czterdzieści procent taniej niż on sam je sprzedaje. Ci młodzieńcy tam są płaceni za to, że sprzedają te książki. Są płaceni i za to, że je transportują. Wiele z nich rozejdzie się po prostu inaczej. Wiele

jest rozdawanych darmowo. Zawsze jesteśmy w długi z powodu książek. Młodzieńcy sprzedają również taśmy w imieniu naszej kaplicy. Te taśmy są objęte prawem autorskim, więc muszą być nagrywane na najlepszej jakości taśmach.

⁴² Podobnie jest z książkami. Jeżeli nie jesteście z nich zadowoleni, to poślijcie je z powrotem, a otrzymacie zwrot waszych pieniędzy. Rozumiecie? Te książki i taśmy są sprzedawane naprawdę tanio. Te nagrania, które kupujecie, nie są moje, one są własnością innych. My je po prostu wystawiamy w czasie nabożeństwa.

⁴³ Gdybym uważał, że one wam nie pomogą albo całej sprawie, to bym z pewnością nie pozwolił ich sprzedawać. Sprawdziłem całą sprawę odnośnie tego sprzedawania, by się przekonać, czy nie dzieje się coś złego z cenami, porównywałem je z innymi sprzedającymi, i gdyby się okazało, że są sprzedawane za wyższe ceny, to bym sprzedaż zatrzymał od razu. Tak jest. Nie stwierdziłem tego jednak.

⁴⁴ Więc dziś wieczorem, jeśli chcecie nabyć książki i taśmy, są dostępne: „Mój życiorys”, „Prorok odwiedza Afrykę Południową” albo kazania „Jak orlica narusza swoje gniazdo”, „Czy boisz się raka” i wiele innych – np. „Jezus Chrystus, ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki”, „Nie byłem nieposłuszny temu niebiańskiemu widzeniu” i wiele innych broszur. Jeśli je chcecie nabyć – nagrania, taśmy itd., to możecie je nabyć na końcu tego budynku – hen tam.

⁴⁵ Gdzie je macie, Gene? Zupełnie w tyle. Oni mają koncesję na sprzedawanie książek jak sądzę, więc możecie je kupić, lecz tylko dzisiaj wieczorem, bo jutro nie będziemy ich sprzedawać.

⁴⁶ Czy słyszycie mnie teraz wszyscy dobrze, i wy tam w tyle? I wy zupełnie w tyle? O, to fajnie. Niech brat, obsługujący wzmacniacz, ustawi go na najwyższą głośność, tylko nie tak, aby powstał oddźwięk.

⁴⁷ Czy miłujecie Go całym swoim sercem? O, to jest po prostu miłe. Moi drodzy, czuję się naprawdę religijnie na początku tego wieczornego nabożeństwa.

⁴⁸ [Puste miejsce na taśmie – wyd.]... na pewno. Pragniemy teraz czytać z 4. Mojżeszowej – dla was, którzy to sobie zapisujecie... [Puste miejsce na taśmie – wyd.]

„W pierwszym miesiącu przyszedli synowie izraelscy, cały zbór, na pustynię Syn. Lud zamieszkał w Kadesz. (chwileczkę tylko, gdzieś mam moje...) Tam umarła Miriam i tam została pogrzebana.

Lecz zbór nie miał wody; zebrali się więc przeciw Mojżeszowi i przeciw Aaronowi.

I kłócił się lud z Mojżeszem, mówiąc: Obyśmy to byli pomarli wtedy, gdy nasi bracia pomarli przed Panem!

Dlaczego przywieźliście zgromadzenie Pana na pustynię? Czy dlatego, abyśmy tu pomarli, my i nasze bydło?

I dlaczego to wyprowadziliście nas z Egiptu, czy dlatego, aby nas przywieść na to nędzne miejsce, gdzie nie ma zboża, fig, winorośli i jabłek granatu, a zwłaszcza nie ma wody do picia?

Mojżesz i Aaron odeszli sprzed zgromadzenia, skierowali się ku wejściu do Namiotu Zgromadzenia, upadli na swoje twarze i wtedy ukazała się im chwała Pana.

I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowy:

Weź laskę i zgromadź zbór, ty i Aaron, twój brat. Przemówcie na ich oczach do skały, a ona wypuści z siebie wodę. Wydobędziesz dla nich wodę ze skały i napoisz zbór i ich bydło.”

⁴⁹ Niechby Pan dodał Swoje błogosławieństwa do czytania Jego Słowa. A teraz pragnę zaczerpnąć temat z przeczytanego tekstu. Ten stary fragment Pisma Świętego przyszedł mi na myśl, kiedy zobaczyłem brata Noela. Głosiłem na ten temat już wiele, wiele lat temu. Trochę już zapomniałem większość z tego, czym posługiwałem się jako kontekstem, lecz jestem pewien, że Duch Święty objawi mi to, kiedy będę głosił.

⁵⁰ Mój temat na dzisiejszy wieczór brzmi: „Mów do skały, a ona wyda swoje wody” – wyda Jego wodę. Czy zauważyliście? Ona wyda Jego wodę. Ona ma wydać Jego wodę.

⁵¹ Musiał to być gorący poranek; wszyscy byli bardzo zakłopotani i zaniepokojeni, ponieważ przez całą noc bydło ryczało, dzieci płakały, a ludzie sprzeczali się, argumentowali i kłócili się. Biedny Mojżesz, był to dla niego okropny czas.

⁵² Rozumiecie, on poszedł do Egiptu i wyprowadził dzieci Izraela zgodnie z obietnicą Bożą, i prowadził ich do obiecanego kraju, do kraju opływającego mlekiem i miodem, mając obietnicę od Boga, że On będzie ich ochraniał i zaspokajał wszelką ich potrzebę aż do tego czasu, kiedy wejdą do tego wspaniałego kraju, opływającego mlekiem i miodem.

⁵³ Mojżesz, powołany przez Boga sługa, ustanowiony za proroka – Słup Ognia unosił się nad nim, potwierdzając przez cuda i znamiona te słowa, które on mówił w czasie jego pielgrzymki do obiecanego kraju z dziećmi Izraela, a był to zdecydowanie przedobraz naszej pielgrzymki w obecnym czasie.

⁵⁴ My też jesteśmy w drodze do obiecanego kraju. Jesteśmy

prowadzeni przez wielkiego Ducha Świętego. Jak oni byli prowadzeni w tej naturalnej sferze, tak i my jesteśmy prowadzeni w duchowej sferze do tego wspaniałego obiecanego kraju, odnośnie którego Bóg dał obietnicę i dał go nam. Bóg obiecał, że zatroszczy się o wszystkie ich potrzeby. Lecz ich cielesny zmysł odprowadził ich od Bożej woli i dał im drogę po pustyni.

⁵⁵ Tak właśnie dzieje się w wielkiej mierze również dzisiaj. Tak ma się sprawa z wieloma kościołami obecnie. Oni obrali cielesną, intelektualną drogę i odcięli się od zaspakajania ich potrzeb przez Boga, od błogosławieństw uzdrawiania i mocy, od chrztu Duchem Świętym, a obrali sobie drogę po pustyni. Dlatego są wśród nas: argumentowanie, sprzeczenie się, podenerwowanie i narzekania.

⁵⁶ Lecz dla tych, którzy pozostają ciągle na właściwej drodze, jest to radość niewymowna, pełnia chwały Bożej, Słup Ognia unosi się nad nimi, udzielając im mocy i radości Pańskiej, i czyni cuda i znamiona. A jakże, ten prawdziwie narodzony na nowo Kościół pielgrzymuje naprzód do obiecanego kraju, do obietnicy Żywota Wiecznego, do kraju opływającego Żywotem Wiecznym, gdzie nie ma już żadnej choroby, śmierci, smutku, ani niczego, co by ich skrzywdziło.

⁵⁷ Kiedy jednak cielesne umysły zaczęły przychodzić między nich, w końcu odwiodły je od głównej ścieżki – na pustynię. Oni popełnili swój fatalny błąd, kiedy przestali pielgrzymować naprzód. Pielgrzymowali w swojej podróży, która nie była długa wiele mil. Mogli ją przebyć za kilkanaście dni – cały lud liczący dwa miliony ludzi pielgrzymujący po pustyni, gdyby pozostali na wyznaczonej im ścieżce. Lecz kiedy przybyli do miejscowości nazywanej Kades Barne...

⁵⁸ Było mi powiedziane, że Kades Barne było w owym czasie wielkim trybunałem sądu Bożego. Ono oznacza wielkie źródło albo studnię, będącą tam; wiele małych studni to doskonały przedobraz kościoła. Kościół jest trybunałem sądowym, zaś niebiosy są Bożym wielkim trybunałem sądowym. Więc, te małe studnie reprezentują małe kościoły rozproszone wszędzie, a sąd rozpoczyna się od domu Bożego. Rozumiecie? Oto, gdzie rozpoczyna się Boży sąd.

⁵⁹ Dlatego właśnie... Ja nie rozumiem, dlaczego tak wielu skarży się, że ja mówię zbyt twardo i usiłuję naprawiać ludzi, i krytykuje sposób ich życia albo sposób ubierania; a oni mówią mi, że rujnuję sobie moją usługę. Przecież dom Boży jest trybunałem sądowym. To prawda. Tutaj właśnie on zaczyna się, tutaj – spoza tej kazalnicy musi wychodzić rzetelny, sprawiedliwy sąd Boży.

⁶⁰ Otóż, kiedy oni tam doszli, założyli obóz. Bóg był dobry dla nich, pokazał im wiele wielkich cudów i znamion już na południu

w Egipcie. W czasie ich podróży On przygotowywał wszystko dla nich, lecz mimo wszystko musieli przyjść do tej miejscowości, z której było niemal widać obiecany kraj – po krótkim czasie od ich wyjścia. Kiedy dotarli do tej miejscowości, Mojżesz wybrał z każdego pokolenia jednego mężczyznę i wysłał ich do Kanaanu, aby przespiegowali kraj.

⁶¹ Wszyscy wiemy, co się tam wydarzyło, jak oni przyszedli – dwaj z nich przyszedli aż do Jerycha, jak nierządnicą ukryła tych szpiegów, i tak dalej. Kiedy oni weszli do tego kraju, przespiegowali go na wskroś, aby stwierdzić, czy ta obietnica polega na prawdzie. Kiedy wrócili do obozu, przynieśli winogrona, a było trzeba dwóch mężczyzn, aby unieśli jedną kiść na drażę.

⁶² Zawsze myślałem, że jeśli kraj, na którym ciążyło przekleństwo, zrodził takie duże winogrona, to co będzie, kiedy to przekleństwo zostanie zdjęte? Jakie duże winogrona w nim będą? O, moi drodzy.

⁶³ Ja – po prostu od czasu do czasu dostaję trochę przedsmaku tego. Niedawno głosiłem tutaj – rozmyślałem dzisiaj rano o tym. Roztkliwiam się bardzo przy tym, jak wiecie, kiedy głoszę, ale zjadłem kilka z tych winogron, które przyniesiono z owego kraju i to powoduje, że mi trochę cieknie ślina, wiecie, jak koniowi, który zjada koniczynę.

⁶⁴ Więc potem, kiedy my... Kiedy oni wrócili, przynieśli tą wielką kiść winogrona, i wszyscy zebrali się tam przed zgromadzeniem Pańskim i przynieśli takie sprawozdanie: „O, Bóg mówił prawdę, ten kraj opływa mlekiem i miodem. Jest to żyzny kraj, rośnie w nim zboże; będzie w nim rosło cokolwiek. O, jest to wspaniały kraj, otrzymujemy pod dostatkiem wody – są tam rzeki i kanały nawadniające i wszystko inne, abyśmy się stali wielkim narodem.”

⁶⁵ „Lecz ach, są w nim Amorycy i Hetycy, i wszystkie inne narody. Niektórzy z nich są olbrzymami i my wyglądamy obok nich jak koniki polne.” Kiedy oni zaczęli mówić takie sprawozdanie, siły opuściły naród izraelski. Oni zaczęli płakać i lamentować. Oni wyszli z Egiptu i dotarli tutaj i przeżywali wszystkie te sprawy, a teraz wydarzyło się to.

⁶⁶ Lecz byli tam dwaj – z tych dwunastu było dwóch, którzy mieli ufność. Pozostali mówili: „My go nie możemy zająć, nie możemy iść po prostu dalej, bo jesteśmy... Jest rzeczą niemożliwą, abyśmy stawili czoło takim ludziom.”

⁶⁷ Lecz Kaleb i Jozue mówili: „My jesteśmy więcej niż zdolni zająć ten kraj.” Dlaczego tak było? Ci inni, którzy polegali na swoim intelekcie, patrzyli się na to, jak wyglądali tamci olbrzymi. Lecz Kaleb i Jozue patrzyli się na obietnicę, którą dał im Bóg. Otóż, wszystko jest zależne od tego, na co się patrzysz.

⁶⁸ Dzisiaj wieczorem siedzą tu ludzie, którzy siedzieli na inwalidzkich wózkach wczoraj lub przedwczoraj wieczorem. Oni wstali z nich i przechadzają się teraz. Jest to zależne od tego, na co się patrzysz. Jeżeli patrzysz się na swoje dolegliwości, to nie dojdiesz ani trochę dalej. Lecz jeśli patrzysz się na obietnicę Bożą, to masz prawo do każdego błogosławieństwa odkupienia, które Bóg obiecał w Swoim Słowie; ono jest twoje. Racja. Chrześcijanin patrzy się zawsze na rzeczy niewidzialne. Każde Boże błogosławieństwo odkupienia jest niewidzialne.

⁶⁹ Tutaj jest cała zbroja Boża chrześcijanina: miłość, radość, wiara, cierpliwość, dobroć, cichość, łagodność, wytrwałość. One wszystkie są niewidzialnymi siłami, które działają w sercu wierzącego. Amen. To jest prawdą. Patrzymy się we wierze na rzeczy, których nie widzimy (oczami). Jeśli jesteśmy dziećmi Abrahama, to nie chodzimy w oparciu o widzenie, chodzimy we wierze. Bowiem Abraham chodził we wierze i powoływał słowem do istnienia te rzeczy, których nie było, ponieważ Bóg tak powiedział.

⁷⁰ Otóż, Jozue nie mógł w żaden sposób wiedzieć, jak mógłby zająć to miasto. Również Kaleb nie mógł tego wiedzieć, w żaden sposób. Lecz oni wierzyli w to dlatego, bo Bóg powiedział: „Ja dałem wam ten kraj. Ja posyłam anioła, który pójdzie przed tobą, lecz zważaj na to, abyś Nim nie wzgardził, bo Moje Imię jest w Nim. On nie wybaczy wam waszych grzechów; On rozedrze was nad ogniskiem; On nastroszy wam piórka. On będzie czynił takie sprawy z wami. Lecz zapamiętaj sobie: Naśladuj Go. On wprowadzi was do obiecanego kraju. Lecz nie pogardzajcie nim, nie odrzucajcie go. Wierźcie mu.”

⁷¹ Więc, potem zauważamy, że Jozue w czasie ich pielgrzymki stwierdził, że widział tego wielkiego Boga, żyjącego tam w tym Słupie Ognia i dokonującego wszelkiego rodzaju cudów. On i Kaleb widzieli to i oni mieli zaufanie, że Bóg dotrzyma Swego Słowa. Obserwujcie Boga tam na dole w Egipcie: „Ja dałem wam ten kraj; wyrusźcie teraz i weźcie go w posiadanie.”

⁷² Bóg dał każdemu choremu tutaj Boże uzdrowienie – każdemu z was. Jezus był zraniony za nasze przestępstwa; Jego ranami zostaliśmy uzdrowieni. Uzdrowienie jest twoje, lecz będziesz musiał walczyć o każdy cal tego, co posiadasz.

⁷³ „Gdziekolwiek stanie podeszwa twoich stóp” – powiedział Bóg Jozuemu – „to ci dałem.” Ślady stóp oznaczają posiadanie. Więc wejdźmy do niego dzisiaj wieczorem. Amen. Wejdźmy do niego. Ślady stóp oznaczają posiadanie. Zajmijmy więc każdy cal ziemi, którą nam Bóg dał.

⁷⁴ Jeżeli nie masz chrztu Duchem Świętym, to Piotr powiedział: „Ta obietnica jest dla was i dla waszych dzieci, i dla tych, którzy są jeszcze

daleko, ilu ich Pan powoła.” Ślady stóp oznaczają posiadanie. Idźmy więc i zajmijmy go. On jest nasz. „Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki” – weźmy to w posiadanie. „Sprawy, które Ja czynię, i wy czynić będziecie.” Weźmy to w posiadanie. Jest to Boża obietnica. Nie patrzcie się na okoliczności. Nie patrzcie na to, jak trudną to jest sprawa. Weźmy w posiadanie ten kraj.

⁷⁵ Będziemy mieć takie nabożeństwo, jakie mieliśmy dzisiaj do południa. Duch Święty przypadł na to audytorium, ludzie krzyczeli, wydawali okrzyki i uwielbiali Pana. A potem ktoś podszedł i powiedział: „Módl się o mnie, bracie Branham.” Włożyłem na niego ręce i modliłem się o niego. Powiedziałem: „Idź teraz i wierz.”

⁷⁶ Otóż, chodzi właśnie o to: jest łatwą rzeczą oglądać moc Bożą, widzieć ją, kiedy człowiek wierzy. Lecz potem, kiedy dojdzie do próby sił, czy potrafisz wziąć w posiadanie tą rzecz, o której mówisz, że ją masz? To jest decydująca sprawa, bracie. Musimy ją wziąć w posiadanie, musimy ją zająć. Ona jest nasza, ale będziesz musiał walczyć o każdy cal z niej.

⁷⁷ Jozue walczył o każdy cal ziemi z jednego krańca kraju do drugiego krańca. Lecz on miał obietnicę. Bóg powiedział: „Ja ci go dałem.” Amen. Czy są tam olbrzymi, czy są tam ateści, czy są tam bezbożnicy, czy są tam chłodne formalne kościoły, jaka w tym różnica? Bóg dał tę obietnicę, więc weźmy ją w posiadanie. Ona jest nasza, należy do nas. Jest naszą własnością. Idźmy więc i zajmijmy ją.

⁷⁸ Nie bójcie się, nie stójcie gdzieś z tyłu i nie mówcie: „Hm, ja myślę, że dni cudów przeminęły. O, ja nie wiem.” Nie czyńcie tego. Tak nie postępuje syn Abrahama. Nie ważne, jak bardzo była ta obietnica oddalona, okazało się, że była ciągle aktualna.

⁷⁹ Otóż, wtedy trwało to dwadzieścia pięć lat. Lecz Abraham, zamiast tego, aby był ciągle słabszym, on był coraz mocniejszym przez cały czas, wiedział bowiem przez cały czas, że to będzie coraz większym cudem.

⁸⁰ A co my? Jednego wieczora ktoś pomodli się o ciebie, a następnego poranka masz ciągle niedomagania żołądka. I powiesz: „Może nie otrzymałem mojego uzdrowienia, więc będę musiał przejść kolejką na nowo.” O, ty nazywasz siebie synem Abrahama?

⁸¹ Alleluja. Jeżeli Bóg dał obietnicę, tak, Bóg dał obietnicę, a ty w nią wierzysz, to nie dbam o to, co będzie się dziać; ona jest twoja. Zwalczaj diabła na każdym calu ziemi, na której on stoi; wejdź na nią i zajmij ją. Weź do tego miecz Słowa.

⁸² Boże obietnice są prawdą. Nic nie może ich powstrzymać. Są to Boże obietnice. On dał nam obietnice odnośnie tego, tak samo jak dał ją dzieciom Izraela. Kościół zielonoświątkowy doszedł do swego

Kades Barne. Czy jesteśmy zdolni do tego? Czy potrafimy to uczynić? „Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki.” Czy potrafimy podejść tam i przyjąć Bożą obietnicę i powiedzieć: „Ona jest prawdą, ja jej żądam. Ona jest moją własnością, należy do mnie. Bóg mi ją dał.”

„Jak tego dokonasz?”

„Ja nie wiem, to nie moja sprawa.”

⁸³ Pewnego razu głosiłem o Eliaszu. A pewien człowiek powiedział mi po nabożeństwie: „Chwileczkę tylko, kaznodziejo. Uważam, że jesteś bardziej rozsądnym człowiekiem i naprawdę nie wierzysz, że te kruki przynosiły Eliaszowi mięso i chleb.”

⁸⁴ Ja odrzekłem: „Ja temu wierzę, każdemu słowu z tego.” I dodałem: „Te ryby były usmażone, a chleb był upieczony.”

⁸⁵ On odrzekł: „Jak możesz tak wierzyć? Powiedz mi zatem, mój przyjacielu...” On był świadkiem Jehowy. I on powiedział: „Powiedz mi więc, mój przyjacielu: Skąd wzięły te kruki usmażoną rybę i upieczony chleb?”

⁸⁶ Ja powiedziałem: „Nie moja to sprawa kwestionować to. Ani Eliasz nie kwestionował tego. On wiedział tylko jedno: Kiedy odczuwał głód, to kruki tam siedziały i przyniosły mu chleb i ryby, a on to zjadł.”

⁸⁷ Dalej mówiłem: „Tak samo ma się sprawa z Duchem Świętym. Ja ci nie mogę powiedzieć, skąd On przychodzi i jak On przychodzi tutaj. Wiem, że On przychodzi i ja cieszę się z Niego. I to jest wszystko, o co się troszczę.”

⁸⁸ Nie umiem ci powiedzieć, jak działa Boże uzdrowienie. Nie umiem ci powiedzieć, jak czarna krowa może spożywać zieloną trawę i dawać białe mleko, lecz piję je mimo wszystko. Nie staram się stwierdzić, jaki ma wzór chemiczny.

⁸⁹ Ja nie wiem, co sprawia, że Duch Święty przypada na słuchaczy i ludzie mówią obcymi językami i prorokują, kalecy wyskakują z wózków inwalidzkich, a chorzy zostają uzdrowieni. Ja ci tego nie mogę powiedzieć.

⁹⁰ Jedyna rzecz, którą wiem: Bóg to obiecał i jest to naszą własnością. Więc weźmy ją i idźmy z nią naprzód. Nie potrafię wyjaśnić, jak daleko jest do księżyca albo ile atomów jest w cząsteczce, to nie moja sprawa. Wiem tylko jedno: Bóg to obiecał, więc my to mamy i cieszymy się z tego. Amen.

⁹¹ Tutaj właśnie oni popełnili swój błąd, kiedy przyszli do trybunału sądowego, a szpiedzy przynieśli dowody o tym dobrym kraju. Tak bardzo się cieszą, że przed laty byli ludzie, którzy przebijali się poprzez wszystkie formalności i weszli tam i zajęli ten kraj, wzięli

z niego dowód i powrócili mówiąc, że tam za rzeką jest ten kraj. Amen. Tak bardzo cieszę się z tego.

⁹² Otóż, oni popełnili swój fatalny błąd, kiedy zaczęli szemrać przeciw Mojżeszowi i przeciw Bożym sługom i przeciw samemu Bogu; ta obietnica ich ominęła. I przypomnijcie sobie, każdy z tych, którzy szemrali, nie weszli do tego kraju.

⁹³ Jezus powiedział, kiedy był tutaj na ziemi: „Wasi ojcowie jedli mannę na pustyni, lecz oni wszyscy pomarli. Tak jest. Lecz Jam jest chlebem życia, który przychodzi od Boga z niebios i człowiek może spożywać z niego, a nie umrze.” O, ja to lubię. Przeszedł ze śmierci do życia, stał się nowym stworzeniem w Jezusie Chrystusie.

⁹⁴ Ich cielesność odcięła ich od ich duchowego zaspakajania. Cielesność zabrała im wszelką radość i wszystko. Oni zaczęli szemrać i sprzeczać się; i zaprowadzili cały naród na pustynię. Jeżeli czegoś nienawidzę, jest to pustynia. Ona jest gorąca; niemal nikt nie może na niej żyć, a wszystko, na co natrafisz na pustyni, ma na sobie kolce. Jakakolwiek zwykła roślina na pustyni ma na sobie kolce. Czy wiecie dlaczego?

⁹⁵ Jest tak dlatego, bo tam nie ma wody. Gdyby ta sama roślina rosła w moim kraju albo w innym kraju, w którym pada deszcz, to ta roślina nie miałaby żadnych kolców. Te małe kolce rozwinęłyby się i byłyby małymi delikatnymi listkami, gdyby znalazły się na nawadnianym terenie.

⁹⁶ Tak właśnie ma się sprawa z kościołami obecnie, to jest powodem, dlaczego się sprzeczą, kłócą i irytują: Są to ludzie udający chrześcijan, ponieważ oni przeszli z kraju błogosławieństw, odeszli od Źródła, które nigdy nie wyschnie, od tej Skały we spragnionym kraju. I stali się oschłymi i cielesnymi. Usiłują kłuć kolecami innych i mówią: „Dni cudów minęły. To jest zgraja religijnych fanatyków. Nie ma czegoś takiego.”

⁹⁷ O, niech tylko raz przyjdą do wody. Ona sprawi, że ich „kolce rozwiną się w listki” i staną się delikatne i miękkie, łagodne i pokorne. Coś się z nimi stanie, kiedy włożysz je do wody. Ja nie wiem dlaczego, lecz dzieje się to w ten sposób. O, cielesność odcięła ich od tego.

⁹⁸ Popatrzcie, oto, co oni uczynili. Oni opuścili te garnki z czosnkiem w Egipcie, aby spożywać pokarm anielski, a jeszcze się skarżyli. Czy możecie zastanowić się nad tym? Tak, my to widzimy.

⁹⁹ Oni również opuścili te muliste wody w Egipcie, aby mogli pić z tej duchowej Skały, ale ciągle skarżyli się z powodu tego. Zostawili tych chełpiących się lekarzy w Egipcie, którzy chełpili się tym, jak wielkimi lekarzami są, aby mogli iść za tym wielkim Lekarzem. Nawet ich odzienie nie było wytarte i nie było między nimi ani

jednego słabego, kiedy wyszli z pustyni, ale ciągle skarżyli się. Potem opuścili tych... Oni również opuścili ludzi, którzy mówili, że dni cudów już przeminęły, aby mogli być z ludźmi, którym towarzyszyły znaki wierzących ludzi.

¹⁰⁰ Nuże, czy nie jest tak samo dzisiaj? Wy wyjdziecie z tego starego, chłodnego, formalnego kościoła, otrzymujecie Ducha Świętego, a Bóg napęlnia was dobrocią i pijecie z tego źródła, które nigdy nie wysycha, i macie wszystkie te przejawy, radość niewymowną, pełnię chwały, a mimo to skarżycie się?

¹⁰¹ Jest to po prostu to samo. Przede wszystkim chodzi o to, że zesłicie z właściwej drogi na pustynię. Tak klasyfikuje to Bóg. Tak się to po prostu dzieje – i dzisiaj. Bóg tego nie czyni; po prostu ludzie sami to czynią. Ich własne cielesne myśli są powodem tego.

¹⁰² Oni widzieli dziesięć potężnych cudów, dokonanych w Egipcie: muchy, pchły, ogień, anioł śmierci, itd. To było wszystko, co widzieli w Egipcie. Widzieli wszystkie te wielkie cuda, które Bóg dokonywał, a pomimo tego ciągle rozmyślali cielesnie.

¹⁰³ Potem zobaczyli Morze Czerwone, które przegradzało im drogę, którą mieli iść. Oni byli w swej podróży, maszerowali wtedy, wyszli z Egiptu, przed nimi szedł Słup Ognia i oni maszerowali w kierunku Morza Czerwonego. A kiedy do niego doszli, wprost na linii obowiązku leżała przeszkoda. I zanim się spostrzegli, ogarnął ich strach i nie wiedzieli, co mają czynić.

¹⁰⁴ Tak właśnie ludzie postępują dzisiaj. Kiedy ludzie są na drodze swojego obowiązku a ogarnie ich strach... Słuchaj bracie, pozwól, że ci coś powiem. Jeśli chodzisz w światłości, masz społeczność z Bogiem i z Jego ludem, i Duch Święty odpoczywa na tobie, to gdy na twojej drodze stanie ci przeszkoda, nie zatrzymuj się, tylko przebijaj się naprzód. Bóg utoruje ci drogę i ty przejdiesz przez to.

¹⁰⁵ To jest jedno z największych przeżyć w moim życiu – kiedy człowiek może oglądać Boga. Kiedy nie mogę przejść ponad tym lub pod tym, kiedy to nie mogę obejść w żaden sposób, to Bóg otworzy drogę i ja mogę przejść poprzez to. Tak czy inaczej jego łaska jest wystarczająca na to, aby nas przenieść poprzez to.

¹⁰⁶ Otóż, kiedy przyszli do tego Czerwonego Morza i zobaczyli, jak zostało otwarte, to oni – jaka to była wielka rzecz. Jak oni mogli szemrać? Jak mogli skarżyć się po oglądaniu tych wielkich cudów?

¹⁰⁷ Jak możemy skarżyć się dzisiaj potem, kiedy widzieliśmy to, co widzieliśmy? Wielkie przebudzenia, kampanie uzdrowieniowe, Ducha Pańskiego zstępującego między nas i rozpoznającego myśli serc.

¹⁰⁸ Biblia, Słowo Boże mówi, a Jezus był tym Słowem: „Na początku

było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami. Bóg ukrzyżował Samego Siebie – Swego własnego Syna. Bóg, który stworzył ziemię, stał się ziemią i żył na ziemi. Bóg, który stworzył ciało, stał się ciałem i przebywał w ciele.

¹⁰⁹ O, to powinno przyciągnąć ludzi. Bóg mógł wyjść z niebios z salutowaniem wszystkich aniołów, gdyby tylko zechciał. Bóg mógł zstąpić na ziemię jako w pełni dorosły człowiek, z aniołami po obu stronach, mógł zstąpić w dół korytarzami z niebios przy brzmieniu trąb z niebios. On mógł to uczynić.

¹¹⁰ On mógł przyjść jako dorosły mężczyzna, ale obrał sobie, że przyjdzie jako niemowlę. On mógł urodzić się w pałacu. On mógł zostać stworzony w niebiosach, gdyby tak chciał. Lecz On obrał, że przyjdzie w taki sposób, że nie urodził się nawet na łóżku. Urodził się w chlewie obok kupy gnoju, położyli go do żłóbka. On obrał sobie, że urodzi się obok kupy gnoju.

¹¹¹ To powinno przyciągnąć uwagę ludzi – Jahwe płaczący jako niemowlę, Jahwe bawiący się jako chłopiec, Jahwe, pracujący w znoju jako człowiek. O, to była wielka tajemnica. Był to super znak dla ludzi.

¹¹² Dla wszystkich, którzy pragną znaków, był to największy znak, jaki Bóg kiedykolwiek uczynił, kiedy stał się ciałem i przebywał między ludźmi. Super znak. Na pewno przyciągnęłoby to uwagę ludzi. Lecz ludzie stali się cielesni i odeszli. „O tak, ja uważam, że to jest w porządku.”

¹¹³ O, to jest coś daleko większego niż „w porządku”. Jest to Boża doskonałość – działająca. On stworzył Samego Siebie, ukrzyżował Swego Syna, rozbił Swoj namiot i przebywał w Swoim namiocie, rozciągnął go nad nami i żył tak, jak my żyjemy. Amen. Był to Bóg, tutaj to macie, Bóg to nie przyciągnęło uwagi ludzi. Kościół staje się cielesny i nie dostrzega tego, przechodzi ponad tym i odchodzi od tych wspaniałych spraw.

¹¹⁴ Stwierdzamy zatem, że oni już widzieli te znaki. Patrzcie, co im towarzyszyło. Oni mieli uderzoną Skalę wśród siebie i mogli pić z niej. Mieli spiżowego węża, który służył im ku uzdrowieniu. O, moi drodzy. Mieli wśród siebie proroka, który miał Słowo od Boga. Nad prorokiem był Słup Ognia, który ich prowadził, i ani jeden raz nie zawiódł ich – nigdy.

¹¹⁵ Chwała! O, chciałoby mi się krzyżeć. Patrzcie, ten Słup Ognia nie zawiódł. Bóg nie zawiedzie. On nie może zawieść a pozostać Bogiem. On jest ciągle Bogiem. Uderzona Skala, spiżowy wąż, prorok, ubłaganie, ofiara – to wszystko przygotowała dla nich Jego łaska.

¹¹⁶ I potem, gdy Bóg uczynił wszystkie te sprawy, oni byli takimi, jak wielu ludzi obecnie – musiał się nimi opiekować jak niemowlętami. Bóg nie chce niemowląt. Bóg chce prawdziwych mężów i kobiety.

¹¹⁷ Lubię to, co powiedział stary Buddy Robinson w swoim świadectwie: „Panie, daj mi kręgosłup tak mocny, jak kłoda drewna. Podłącz moją duszę do źródła Bożego poznania. Pozwól mi zwalczać diabła, jak długo mam choć jeden ząb w ustach, a potem będę go żuł dziąsłami tak długo, aż umrę.”

¹¹⁸ Tego właśnie nam trzeba: odwagi; nie jakiegoś ptasiego obojczyka, ale mocnego kręgosłupa. Potrzebujemy serce prawdziwie napełnione Duchem Świętym, poświęcone przez Krew Jezusa Chrystusa, żyjące Jego Życiem, chodzące drogą Bożą, przestrzegające Jego przykazań, domagające się każdej obietnicy jako swojej własności. Alleluja.

¹¹⁹ O, ja wiem, że zachowuję się jak zwariowany, lecz gdybyś to odczuwał tak, jak ja to odczuwam, to postępowalbyś w ten sam sposób. W porządku, ponieważ to jest dobre. Ktoś powiedział: „Człowieku, ty postradałeś zdrowy zmysł.” Hm, może tak, lecz jeśli go postradałem, to zostawcie mnie w spokoju. Jestem o wiele bardziej szczęśliwy w takim stanie, niż gdybym był w innym. Więc zostawcie mnie w spokoju.

¹²⁰ Szedłem pewnego razu po ulicy w mieście i słyszałem, jak pewien człowiek mówił... Szedł tam po ulicy człowiek, który miał na swojej piersi napis, ot tak – w tę stronę, jakby wskazywał gdzieś: „Jestem głupcem dla Chrystusa”. A na jego plecach ujrzałem – kiedy przeszedł koło mnie, oglądałem się do tyłu. Miał tam napisane: „Czym głupcem jesteś ty?”

¹²¹ Więc zastanawiam się nad tym teraz. Raczej byłbym głupcem dla Chrystusa, abym Go poznał i wiedział na pewno, że znam Go w mocy Jego zmartwychwstania. A pewnego dnia, kiedy zabierze mnie śmierć – przez ten ostatni długi kanał – moje serce bije i każdą minutę zbliża się do tego kanału, lecz kiedy przyjdę do niego, nie chcę przyjść jako tchórz.

¹²² Pragnę tam przyjść przyodziany w szatę Jego sprawiedliwości wiedząc, że znam Go w mocy Jego zmartwychwstania, a kiedy On zawoła, to ja wyjdę spośród umarłych i pozostawię te sprawy w przeszłości; będę podążał do celu zaszczytnego powołania. Chwała. Tak jest.

¹²³ Bracie, obecnie potrzebujemy staromodnego uśmiercającego grzech przebudzenia Pięćdziesiątnicy gdzieś w głębi lasów, takiego jak to w Kalifornii i w innych stanach i narodach w całym kraju, by sprowadzić z powrotem moc Bożą na nowo do kościoła. Przyszliśmy do Kades Barne do trybunału sądowego. Wszystkie te sprawy – ciągle sprzecznianie się, ciągle skarżenie się...

¹²⁴ Słup Ognia unosił się nad prorokiem, jego słowa były doskonałe, uderzona skała, spizowy wąż, cuda i znamiona działały się przed nimi, a oni skarżyli się ciągle! O, spożywali tylko anielski pokarm, ale ciągle tęsknili do czosnku; chcieli wrócić do starych garnków z czosnkiem. Wskazuje to na to, że nie byli jeszcze gotowi, by wejść do Kanaanu. To się zgadza.

¹²⁵ Wiecie, ktoś powiedział pewnego razu... Ja głosiłem, a była tam kobieta, która krzyczała – ona trzymała swoje ręce podniesione w górę i krzyczała, uwielbiając Boga. Duch Święty był tam obecny. Ta kobieta została napełniona Duchem Świętym. Jak może magnes przyciągnąć coś, jeżeli to nie jest zmagetyzowane i przyczepione do niego? Słusznie.

¹²⁶ Był pewien człowiek, który należał do innego kościoła, był to mój przyjaciel i on stał na zewnątrz. On powiedział: „Billy, cieszyłem się z twojej usługi, dopóki nie powstała ta kobieta i zaczęła krzyczeć.” Powiedział: „Jak w ogóle potrafiłeś głosić, kiedy ona tak postępowała?”

¹²⁷ Ja odrzekłem: „Mogę głosić jedynie wtedy, kiedy widzę, że moc Boża uchwyciła Kościół, uchwyciła to Poselstwo.”

¹²⁸ On powiedział: „To sprawa po prostu, że ciarki przechodzą mi po plecach.”

¹²⁹ Ja odrzekłem: „Jeżeli będziesz miał dosyć szczęścia i dostaniesz się do nieba, to zmarzniesz na śmierć. Ponieważ tam wołają i krzyczą i uwielbiają Boga we dnie i w nocy. Aniołowie latają tam i z powrotem, wołając: „Święty, święty, święty, święty Panu. Święty...”

¹³⁰ Pozwól, że ci coś powiem w tej chwili, mój bracie, ty żyjesz w najbardziej cichym świecie, w jakim żyłeś kiedykolwiek. Amen. Jeżeli pójdziesz do piekła, tam będzie płkanie, lamentowanie i zgrzytanie na zębach. Jeżeli pójdziesz do niebios, tam będą wołać alleluja i uwielbiać Boga we dnie i w nocy przez wszystkie czasy i wieczność. Tutaj jest najbardziej ciche miejsce, na jakim żyłeś kiedykolwiek. Tak jest.

¹³¹ O, jak bardzo Bóg pragnie błogosławić Swój kościół. Oni widzieli wszystkie te sprawy, a mimo wszystko mają ciągle cielesny zmysł. Jak szybko ludzie zapomnieli wszystkie te cuda, kiedy powstała ta nowa sprawa. Kiedy przyszło nowe doświadczenie, oni zapomnieli o wszystkim, co przedtem widzieli.

¹³² My postępujemy tak samo. Mamy nabożeństwo; moc Boża przypada na ludzi i dzieją się wielkie cuda i znamiona. Potem przychodzi szatan i zaatakuję cię czymś i ty zapominasz, że to był Bóg niebios, który sprawił, że wydawałeś okrzyki i uwielbiałeś Pana. Zapominasz o Bogu z niebios, który wyrwał cię jak głównię z ognia, zapominasz o Bogu z niebios, który wyciągnął cię z głębokiego dołu,

albo wyciągnął cię spod skały, pod którą byłeś przygnieciony. Jak łatwo zapomina się o Nim!

¹³³ Pozwól, że ci powiem, mój bracie, dzisiaj trzeba nam mężczyzn mających żelazne sumienie, którzy będą stać na obietnicach w mocy Ducha Świętego. Bez względu na to, co przychodzi lub odchodzi, taki człowiek ciągle powiewa flagą zwycięstwa i idzie naprzód do obiecanego kraju.

¹³⁴ Dzisiaj wieczór potrzebujemy takiego właśnie niesfałszowanego kościoła, poświęconego przez Krew Jezusa Chrystusa, namaszczonego Duchem Świętym z cudami i znamionami i okrzykiem Króla w obozie w naszej pielgrzymce i musimy maszerować naprzód.

¹³⁵ Absolutnie tak, to wszystko, bez względu na wszystkie cielesne posunięcia, które oni czynili przez cały czas ich pielgrzymki po pustyni aż do tego miejsca, podobnie jak czyni większość kościołów dzisiaj wieczorem... również wiele zielonoświątkowych kościołów. Kiedy przyjdą ciężkie brzemiona i ludzie zaczynają narzekać: „O, lepiej by było, Boże, gdybyśmy poginęli w Egipcie.”

¹³⁶ Co się wtedy wydarzyło? Bóg powołał Mojżesza i Aarona do Swojej Obecności, zstąpił tam w dół w chwale Shekinach i błogosławił im. Bóg powiedział prorokowi: „Idź i mów do tej skały.” Amen. Wśród wszystkich ich grzechów! Jeżeli Bóg chciał zesłać na nas sąd – nie ma wśród nas takiego, kto by się nie skarżył. Jesteśmy godni tego, by pójść do piekła. Nie jesteśmy godni uzdrowienia. Nie jesteśmy godni naszego zbawienia.

¹³⁷ Lecz wśród tego wszystkiego ten sam Bóg, który wybaczył im grzechy i wszystkie ich wątpliwości, On mimo wszystko powiedział: „Mów do tej skały, a ona wyda swoje wody.” Amen. Zgadza się. Bez względu na to, co się działo, mów mimo wszystko do tej Skały. Chociaż byli w swoich grzechach, on mimo wszystko przemówił do tej skały.

¹³⁸ Właśnie w tym czasie, kiedy kościoły tak bardzo sprzecząją się między sobą i kłóca – jeden mówi: „Ja jestem tym”, a ktoś inny mówi: „Ja jestem tamtym”. Jeden jest tym, drugi jest tamtym, a trzeci jeszcze innym.

¹³⁹ Nie miejcie nic do czynienia z tymi i z tamtymi. Bóg jest wprost pomiędzy tym wszystkim, ciągle zsyła Swojego Ducha Świętego, ciągle zsyła Swoją moc, ciągle uzdrawia chorych, ciągle pokazuje znak Mesjasza, żyjącego między ludźmi, tego samego wczoraj, dzisiaj i na wieki, wśród naszego cielesnego kłócenia się i awanturowania.

¹⁴⁰ Popatrzcie na nich. Wielu z nich mówiło: „Otóż, jeżeli to jest wszystko, co potrafisz teraz uczynić... Założyliśmy obóz tutaj na pustyni; próbowaliśmy w każdej studni, próbowaliśmy w każdej oazie, ale nie ma tam wody.” Mimo wszystko najbardziej suchym

miejszem na całej pustyni była ta stara skała, stercząca hen na wzgórzu. „Idź i przemów do tej skały.” Jak Bóg czyni takie sprawy! To po prostu wprawia w zakłopotanie cielesny umysł; ludzie po prostu nie wiedzą, co mają z tym zrobić.

¹⁴¹ Otóż, najbardziej suchym miejscem na pustyni jest skała. Wszyscy to wiedzą. Jeżeli tam nie ma... Jeżeli nie mogli znaleźć wody w starych znanych źródłach, to jak mogli znaleźć ją w skale?

¹⁴² Jeżeli nie mogą znaleźć Bożego uzdrowienia w wielkim kościele, mającym taką nazwę... „Jeżeli istnieje Boże uzdrowienie, to ono będzie w tym wielkim kościele, do którego należymy, albo będzie w tym wielkim kościele, do którego my należymy – w tych starych studniach. Więc jak chcecie je znaleźć, kiedy wejdziecie na szczyt tego wzgórza i przemówicie do tej skały, kiedy tam na wzgórzu przede wszystkim nie ma żadnej wody?”

¹⁴³ Lecz cała sprawa w tym, że nie chodzi o to, jak wyglądają okoliczności; trzeba wziąć Boga za Jego Słowo. Mów do Niego mimo wszystko.

¹⁴⁴ Jeżeli lekarz nie może ci pomóc i mówi: „Ten rak uśmierci cię, to co się stanie, jeżeli ktoś włoży na ciebie ręce?” Nie ma żadnego znaczenia, jak wygląda ta sprawa, jak głupio ona wygląda dla naukowców. Bóg powiedział: „Na chorych ręce wkładać będą, a oni wyzdrowieją.” Bez względu na to, jak to wygląda!

¹⁴⁵ Ty chcesz powiedzieć, że w takim czasie jak ten, kiedy mamy kulturę i wszystko inne na takim poziomie... Zawsze rozmyślałem o kulturze. Tak, to jest wielka sprawa, uhm. Moje opinia o kulturze jest taka: Jeżeli człowiek nie ma tyle odwagi, by zabić królika, ale potrafi napchać nim swój brzuch, o ile zabije go ktoś inny... Otóż, to jest – o, moi drodzy. My nie potrzebujemy dzisiaj kultury. Potrzebujemy dzisiaj Ducha Świętego, aby nam udzielił wiary w Słowo żyjącego Boga. To się dokładnie zgadza.

¹⁴⁶ W tym wielkim czasie edukacji, w tym czasie wielkiego rozwoju nauki, jakie to ma znaczenie dla Boga? Wiecie, oni – naukowcy w owych czasach budowali wielką wieżę, która miała sięgnąć aż do niebios. A Bóg po prostu siedział i śmiał się z ich niewiedzy. I co On uczynił? On zesłał im trochę języków i sprawił zamieszanie w całej tej sprawie. O, Bóg potrafi po prostu uczynić, co tylko zechce, nieprawdaż? O, On jest Bogiem; On jest Bogiem na zawsze, oczywiście.

¹⁴⁷ Zauważcie, co wydarzyło się tutaj. Stwierdzamy tutaj, że Bóg powiedział Aaronowi wśród wszystkich tych kłopotów, powiedział mu i Mojżeszowi: „Idź i przemów do tej skały, a ona wyda swoje wody.”

¹⁴⁸ Jakim głupstwem było to dla ich cielesnego umysłu. „Otóż, jeżeli

to jest to najlepsze, co możesz mi dać, to zostaw mnie w spokoju.” Podobnie jak Elias, kiedy pewnego dnia udał się modlić i posłał swego sługę, by zobaczył, czy na nieboskłonie widać jakiś ślad po chmurach. Sługa wychodził siedem razy, a kiedy wrócił siódmy raz, powiedział: „O tak, tam od zachodu pojawił się mały obłok wielkości dłoni człowieka.”

¹⁴⁹ Elias powiedział: „Przytocz pod okap beczkę na wodę deszczową; słyszę szum nadchodzącego obfitego deszczu.” Co to było?

¹⁵⁰ Wiecie, cielesny umysł zrozumiałby to szybko po swojemu i rzekłby: „Hm, jeżeli to jest to najlepsze, co mi możesz dać, jeżeli to jest wszystko, co potrafisz uczynić...”

¹⁵¹ O, bracie, o ileż więcej znaków żyjącego Boga mamy wśród nas dzisiaj wieczorem? A jakże, mamy je. Przeszliśmy ze śmierci do Życia. Chrzesz Duchem Świętym zstąpił na nas. Jezus uzdrawia nas. Jezus zbawia nas. Jezus napełnia Duchem Świętym. Jezus zstępuje w dół i czyni cuda, rozpoznaje tajemnice serc, czyni znaki.

¹⁵² Uczyniono zdjęcie Słupa Ognia; On jest tutaj obecnie. Ten sam Jezus, który był wczoraj, jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. Jezus powiedział, kiedy Go zapytali: „Jesteś człowiekiem nie mającym jeszcze 50 lat, a mówisz, że widziałeś Abrahama?”

¹⁵³ On odrzekł: „Zanim był Abraham, JAM JEST.” Ten JAM JEST był Słupem Ognia, który prowadził Mojżesza po pustyni. Kiedy On był na ziemi, powiedział: „Ja przychodzę od Boga i idę do Boga. Jeszcze krótki czas, a świat nie zobaczy Mnie już więcej, lecz wy Mnie ujrzycie, bo JA (JA to zaimek osobowy) będę z wami, mianowicie w was aż do skończenia świata.” Racja.

¹⁵⁴ A kiedy On umarł, został pogrzebany i zmartwychwstał, po kilku tygodniach Saul był na drodze do Damaszku, a wielki Słup Ognia, który prowadził dzieci Izraela po pustyni, stanął mu w drodze i zaślepił jego oczy. On powiedział: „Saulu, Saulu, dlaczego Mnie prześladujesz?”

On odrzekł: „Kim jesteś, Panie?”

¹⁵⁵ Głos powiedział: „Jam jest Jezus; trudno tobie wierzyć przeciw ościeniowi.” Co to było? On przyszedł od Boga, przebywał tu w ciele i wrócił do Boga. Ten sam Słup Ognia, ten sam Duch Święty jest z nami dzisiaj wieczorem, czyniąc te same dzieła, te same znaki, i wszystkie inne sprawy, udowadniając, że On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki.

¹⁵⁶ Kobieta mogła dotknąć się rąbka Jego szaty. O, temu człowiekowi można było powiedzieć, kim on jest, co on uczynił, jak może wydostać się z tego; wszystko dzięki mocy żyjącego Boga, który

przebywa wśród Swego ludu. Amen. W porządku. Po prostu mów do tej Skały!

¹⁵⁷ Popatrzmy się na niektórych ludzi, którzy mówili do tej Skały. Stwierdźmy, co się stało. Pierwszym człowiekiem, który przemówił do Skały, był człowiek, który zaplątał się do jakiejś teologii. Zrobił sobie przepaskę z figowych liści – Adam. Myślał sobie: „To będzie co najmniej tak dobre, jak cokolwiek innego.”

¹⁵⁸ Lecz kiedy stanął twarzą w twarz przed Bogiem, stwierdził, że jest nagi. Co on uczynił? Przemówił do Skały, a ta Skała otworzyła dla niego drogę ucieczki – ta Skała, która była w Edenie.

¹⁵⁹ Potem był Noe, kolejny człowiek, który głosił ludziom, ale oni go ignorowali i naśmiewali się z niego. Pewnego dnia on przemówił do Skały, a ta Skała zabrała go do arki, schowała go w Jego ramionach i przeniosła ponad potopem, a zatopiła prześladowający go świat. Tak jest, Noe!

¹⁶⁰ Potem był człowiek imieniem Daniel, który pewnego razu ocknął się w lwiej jamie. On wyszedł do Babilonu i powiedział sobie, że nie będzie zanieczyszczał siebie królewskim pokarmem. On nie chciał mieć nic wspólnego z tym światem, chociaż musiał żyć między tymi ludźmi. Lecz on nie chciał kłaść się między nimi; takie postanowienie podjął w swoim sercu.

¹⁶¹ Pewnego dnia król kazał wrzucić go do jamy lwiej, ponieważ on wiernie wypełniał swój obowiązek; lecz on przemówił do Skały, i ten Słup Ognia zstąpił w dół i powstrzymywał te lwy z dala od niego przez całą noc, ponieważ on przemówił do tej Skały, zanim został wrzucony do jamy.

¹⁶² Byli również hebrajscy młodzieńcy, którzy nie chcieli kłaniać się posagowi króla Nabuchodonozora, i wrzucono ich do ognistego pieca, a oni przemówili do Skały, a czwarty Mężczyzna stanął w tym ognistym piecu – ta Skała Wieków. Alleluja. Dawid powiedział: „Gdybym sobie pościelił w piekle, On tam będzie. Gdybym sobie wziął skrzydła poranku i odleciał stąd...”

¹⁶³ Obserwujcie Hagarę. Ona została odprawiona ze swego domu. Miała małego chłopca Ismaela, którego karmiła piersią. Ona wyszła na pustynię, nie miała gdzie pójść, skończyła się jej woda, i co mogła uczynić?

¹⁶⁴ Była wychowywana w domu, który był zapoznany z tą Skałą, i co ona uczyniła? Nie chciała się patrzeć, jak jej dziecię umiera, więc wzięła tego malca i położyła go pod drzewem, i odeszła na odległość strzału z łuku, upadła na swoje kolana i przemówiła do Skały, a Skała wylała Swoje wody i to dziecię ocalało.

¹⁶⁵ I do dzisiejszego dnia stoi tam jeszcze Beerseba, to źródło,

które nazywa się „Bóg, który mnie widzi’.” Ona przemówiła do tej Skały prosząc o jej umierające dziecko. Czy potrafisz przemówić do tej Skały dzisiaj wieczorem? Czy masz taką społeczność z Nim, że możesz z Nim rozmawiać? Czy wiesz cokolwiek o tym?

¹⁶⁶ Jozue po prostu szedł i przeprowił się na drugą stronę Jordanu, potem gdy podjął tę doniosłą decyzję; on uciszał lud, mówiąc: „My potrafimy zająć ten kraj.”

¹⁶⁷ Bóg powiedział: „Jozue, ty jesteś tym właśnie, kto wie wszystko o tym. Ja po postu powierzam cię, abyś od tej chwili prowadził dzieci Izraela.” Więc on wyruszył na swoją pierwszą kampanię, wyruszył przeciw murom Jerycha.

¹⁶⁸ Obchodził je najpierw i powiedział sobie: „Hm, jak przedostaniemy się przez te mury? Jak będziemy wspinać się na nie? Oni tam mają przygotowane dużo kamieni i innych rzeczy, mają swoje łuki, gotowe do strzałów, a my jesteśmy tutaj na wolnej przestrzeni, w większości nieuzbrojeni, mamy tylko to, co zebraliśmy z łupu w czasie naszej pielgrzymki. I tutaj jesteśmy. Jak ja tego dokonam?”

¹⁶⁹ Po chwili zobaczył Mężczyznę stojącego tam z dobytym Mieczem. Zapytał Go: „Kim jesteś? Czy jesteś z naszych nieprzyjaciół, albo jesteś jednym z nas?”

¹⁷⁰ On odpowiedział: „Nie, Ja jestem Hetmanem zastępów Pańskich.” I Jozue przemówił do tej Skały. Potem wydali okrzyk i te mury zapadły się, ponieważ on przemówił do Skały.

¹⁷¹ Kilkaset lat później siedział tam pewien stary, ślepy żebrak – siedział na którymś z kamieni, które odpadły z tych murów. O, moi drodzy. To mówienie do Skały zostało wyeliminowane z kościoła; już nie było czegoś takiego. Lecz on siedział tam ślepy i rozmyślał o tym przy tej drodze, wiedział bowiem, że Eliasz i Elizeusz również przyszedli po tej samej drodze idąc ramię w ramię do Jordanu.

¹⁷² Właśnie tam przemówił wtedy Jozue do tego wielkiego Hetmana zastępów Pańskich. On sobie powiedział: „O, gdybym ja żył w tamtym czasie, to przemówiłbym do Niego również.”

¹⁷³ I mniej więcej w tym czasie zaczął zbliżać się zgiełk. Wiecie, zazwyczaj tam, gdzie jest Bóg, jest wiele hałasu. Ja nie wiem, dlaczego tak jest, lecz jest wiele hałasu tam, gdzie Bóg przychodzi. Tutaj przyszedł ten sam Hetman zastępów Pańskich. Ludzie próbowali zamknąć mu usta, lecz on przemówił do tej Skały i ta Skała przywróciła mu wzrok.

¹⁷⁴ Inni próbowali zamknąć mu usta. Usiłowali, aby milczał, kiedy tam siedział i drżał, jego stare kalekie nogi leżały tam na słońcu i jego drobne zwiotczałe ramiona miał nakryte starym poszarpanym płaszczem, lecz on odrzucił ten stary płaszcz na bok i wyruszył.

Dlaczego? On był gotowy przemówić do Skały; a Skała przywróciła mu wzrok. Alleluja.

¹⁷⁵ To jest ostrzeżenie dla każdego ślepego człowieka będącego tutaj dzisiaj wieczór: Czy jesteś duchowo ślepy albo fizycznie ślepy – mów do tej Skały. On jest Skałą, dającą wzrok. Amen. Mów do tej Skały. Tak jest. Ten ślepy człowiek...

¹⁷⁶ Pewnego razu była tam niewiasta, która wyszła do studni, by nacerpać wody. Ona była w złym stanie, była prostytutką. Zobaczyła tam Mężczyznę siedzącego przy murze, a nie wiedziała, Kim On jest. Po chwili On powiedział: „Niewiasto, daj mi się napić.” I On zaczął z nią rozmawiać, aż stwierdził, jaki był jej kłopot. Powiedział: „Idź i zawołaj twego męża.”

Ona odrzekła: „Ja nie mam męża.”

¹⁷⁷ On odrzekł: „To jest prawdą. Miałaś ich już pięciu, a ten, z którym żyjesz obecnie, nie jest twoim mężem.”

¹⁷⁸ Ona odrzekła: „Panie, widzę, że jesteś Prorokiem. Wiemy, że pewnego dnia przyjdzie Skała, nazywana Mesjaszem, i On będzie czynił takie sprawy.”

¹⁷⁹ On powiedział: „Ja, który z tobą mówię, jestem Nim.” Widzę, jak ona puściła swoje wiadro na ziemię, jej piękne, duże oczy lśniły się, i pobiegła do miasta wiedząc, że rozmawiała z tą Skałą. Alleluja. I ona znalazła taką Wodę, że już nie musiała przychodzić po wodę do tej studni. O, ona rozmawiała z tą Skałą.

¹⁸⁰ Dalej – zwykła kobieta Marta – pewnego razu jej brat umarł i został pogrzebany. Był już cztery dni w grobie, jego ciało zaczęło ulegać skażeniu, a robaki skórne pożerały jego ciało. I ona usłyszała, że coś działo się w mieście, mianowicie, że Jezus tam przyszedł. Więc udała się tam, gdzie On był, upadła przed Nim na kolana i powiedziała: „Panie, gdybyś był tutaj, nie umarłby mój brat. Lecz i teraz wiem, Panie, że o cokolwiek poprosisz Boga, to Ci Bóg da.”

¹⁸¹ On powiedział: „Twój brat wstanie z martwych.” Dlaczego? Ona przemówiła do tej Skały. Amen! I to wyprowadziło zmarłego ze skażenia, skarciło śmierć i przywróciło życie. Chociaż ten człowiek był martwy już cztery dni, powstał na swoje nogi i żył znowu, ponieważ ona przemówiła do tej Skały.

¹⁸² Pewnej nocy uczniowie płynęli w łodzi po wzburzonym morzu. Stracili już wszelką nadzieję, a co się wydarzyło? Zobaczyli coś – jakby ducha, który przychodził do nich. I oni stwierdzili, że On był tą Skałą, więc przemówili do Niej. Nowa nadzieja weszła do ich serc i popłynęli dalej. I zostali wszyscy zachowani dlatego, bo przemówili do tej Skały.

¹⁸³ Jairus był zwykłym kapłanem. Jego córka umarła i wszelka

nadzieja przepadła. Nagle przypomniał sobie coś i zaczął o tym rozmyślać. Jego żona zobaczyła, że wziął swój kapelusz i wybiegł z domu. „Dokąd idziesz Jairusie?” Lekarz przed chwilą opuścił ich dom. Orzekł, że ich córka zmarła. Jej serce przestało bić i nie oddychała. Była chora kilka dni i teraz umarła. Ona zapytała: „Dokąd idziesz, Jairusie? Dlaczego wzięłeś swój kapelusz?”

¹⁸⁴ „Po prostu przyszło mi na myśl, że pójdę i przemówię do tej Skały”. I ta Skała przywróciła na nowo życie jego córce. Alleluja! Taki jest nasz Bóg.

¹⁸⁵ Jeżeli potrzebujesz życie, mów do tej Skały. Jeżeli potrzebujesz radości, mów do tej Skały. Jeżeli potrzebujesz uzdrowienia, mów do tej Skały. Jeżeli potrzebujesz Ducha Świętego, mów do tej Skały. Czegokolwiek potrzebujesz, mów do tej Skały. A Ona wyda swoje wody. Czy temu wierzycie?

¹⁸⁶ Czego kościół potrzebuje dzisiaj? Powrócić do takiej społeczności z Nim, aby mógł mówić do tej Skały – do Skały Wieków, Chrystusa Jezusa – uderzonej Bożej Skały. On jest tą Bożą Skałą. On jest zbawieniem posłanym od Boga. Dzisiaj wieczorem mamy ciągle polecenie: Czegokolwiek potrzebujemy, przemówmy do tej Skały i posłużmy się imieniem tej Skały, a Bóg wyda Swoje wody z tej Skały. Chwała.

¹⁸⁷ Czuję się tak, że chciałoby mi się biegnąć sto mil. Dlaczego? O, bracie! Ja wiem, że ta Uderzona Skała leży teraz bezpośrednio tutaj. Nie uderzaj Jej już więcej, tylko przemów do Niej. Po prostu przemów do tej Skały. A Ona wyda Swoje Wody. Czy temu wierzycie?

¹⁸⁸ Pochylmy teraz nasze głowy i mówcie do Niego teraz. Czegokolwiek potrzebujesz, po prostu przemów do tej Skały, a zobaczysz, że Ona wyda Swoje wody.

¹⁸⁹ O Boże, okaż nam Swoje miłosierdzie. My wiemy, że Ty jesteś tą Skałą w wyschniętym kraju. Ty jesteś schronieniem w czasie burzy. Nic dziwnego, że Jezus powiedział: „Jeżeli ci milczeć będą, to ta Skała będzie zaraz wołać.” Ta Skała!

¹⁹⁰ Jan powiedział: „Bóg potrafi z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi.” Boże, jak bardzo dziękujemy Ci za to, że możemy mówić do Ciebie. Jesteśmy Ci tak wdzięczni, że możemy mówić do Ciebie. Krew Jezusa Chrystusa umieszcza nas do takiego stanu.

¹⁹¹ Modłę się, Ojcze, abyś wybaczył wszystkie grzechy tych ludzi tutaj. Przyjmij nas wszystkich razem dzisiaj wieczór, Ojcze. Wybacz nam nasze grzechy i uzdrów nas z chorób, Panie. Niechby Pan Bóg z Niebios okazał Swoją moc i Swoją chwałę dla tego ludu.

¹⁹² Kiedy mamy teraz pochylone nasze głowy, chciałbym wiedzieć, czy tu jest ktoś, kto Go jeszcze nie poznał, a chciałby przemówić

do Niego, jako do swego Zbawiciela. Czy chciałbyś podnieść swoją rękę i powiedzieć: „Panie Boże, okaż mi miłosierdzie i daj mi Żywot Wieczny. Ja...” Czy pragniesz podnieść swoją rękę?

¹⁹³ Niech ci Bóg błogosławi, bracie. Czy jeszcze ktoś? Niech ci Bóg błogosławi, siostrzo. Czy ktoś jeszcze, czy pragnie jeszcze ktoś? Niech ci Bóg błogosławi, siostrzo, tam w tyle. Czy ktoś inny powie: „Ja chciałbym przemówić do tej Skały, bracie Branham? Czy ty Go znasz?”

¹⁹⁴ Tak, ja Go znam. Zapoznałem się z Nim dawniej, On jest moim przyjacielem. On jest moim Zbawicielem. Przemówiłem do Niego trzydzieści jeden lat temu. On wybaczył wszystkie moje grzechy. On uzdrowił wszystkie moje choroby. On daje mi pokój i zadowolenie.

¹⁹⁵ Czy chciałbyś, żebym ja przemówił do Niego wstawiając się o ciebie – że chciałbyś Go również poznać? Czy ktoś jeszcze chciałby podnieść swoją rękę i powiedzieć: „Bracie Branham, ja chciałbym Go poznać”? Tylko podnieś swoją rękę i powiedz: „Módl się o mnie, bracie Branham”. Ja to na pewno uczynię. Niech ci Pan błogosławi. Czy jeszcze ktoś pragnie, zanim zakończymy?

¹⁹⁶ Niech ci Bóg błogosławi, bracie, tam w tyle. To jest właściwe. To jest prawdziwe wyznanie. Niech ci Bóg błogosławi, bracie, tutaj po mojej lewej stronie. Niech ci Bóg błogosławi, młodzieńcze tam w tyle, ty mały chłopcze. Niech Bóg będzie z tobą, synu, niech uczyni z ciebie kłopotliwie. Czy ktoś jeszcze powie: „Ja chciałbym przemówić do tej Skały”? Dobrze. Nikt inny? Niech ci Bóg błogosławi tam w tyle. Właśnie zobaczyłem twoją rękę. Ja po prostu czekam na chwilę, by zobaczyć, czy ktoś jeszcze odczuje to pragnienie.

¹⁹⁷ Rozmyślajcie o tym teraz. Czy jesteście na pustyni? Czy nie wiecie, gdzie macie się udać? Czy zesłicie z tej bitej drogi? Dlaczego nie mówisz do Skały? Ona wyda Swoje wody. Ta Skała została uderzona przez Mojżeszową laskę sądu. Laska sądu Bożego uderzyła w tę Skałę i zrobiła w niej szczelinę.

¹⁹⁸ Pewnego dnia stwierdzili, że ta sama Skała wydała miód. O, moi drodzy, Boży sąd uderzył w Jezusa Chrystusa, który jest Skałą naszego zbawienia. W Jego boku powstała szczelina i z tej Skały wyszedł miód, jak powiedzieliśmy dzisiaj rano. Oni znaleźli tam pokarm, my znajdujemy tam schronienie w czasie burzy. Znajdziesz w Niej uzdrowienie dla swojego ciała. Znajdziesz wszystko...

¹⁹⁹ Boże błogosław tą młodą dziewczynę, siedzącą tutaj. Niech w Niej znajdzie wszystko, co potrzebuje. Jest to w tej Skale. Jeżeli tylko będziesz Mu wierzyła całym swoim sercem... W porządku. Ty tam w tyle masz znowu podniesioną swoją rękę. Ja po prostu czekam. Czekam na to, co powie Duch święty. Dobrze. „Jeżeli wierzysz!” W porządku.

²⁰⁰ Nasz Niebiański Ojcze, Ty widziałeś ich ręce. Oni pragną mówić do Ciebie. Ja przynoszę ich do twojej obecności, Panie, niechby ten wieczór był dla nich. Boże, jutro może być za późno. Być może jutro nie będziemy już tutaj, nikt z nas. Jak możemy wiedzieć, czy nie rozpocznie się teraz ta straszna rzecz, która zdmuchnie tą ziemię. Jak możemy wiedzieć, czy nie wyleci gdzieś rakieta i nie rozpocznie łańcuchowej reakcji wypuszczania kolejnych rakiet.

²⁰¹ Kiedy to zacznie się dziać, Kościół będzie już w swojej drodze do chwały. O Boże, Kościół zostanie zabrany do góry i przejdzie przez Jordan – przez Jordan śmierci i wejdzie do chwały. Niech Twoja Obecność będzie poznana przez tych ludzi dzisiaj wieczorem. Daj im poznać, że Ten, do Kogo podnieśli swoje ręce, jest ciągle tym samym Panem Bogiem. On nie zmienia się. Ludzie zmieniają się, czasy zmieniają się, lecz Bóg się nie zmienia.

²⁰² [Puste miejsce na taśmie – wyd.] ... podejdz tutaj, również jeden z tych kaznodziejów, z tych braci tutaj. Czasami podczas tej usługi uzdrawiania czuję się taki słaby, że nawet nie widzę, gdzie stoję, i mój syn, albo Leo czy Gene względnie ktoś inny podchodzi, chwyci mnie za boki i zabiera mnie stąd.

²⁰³ Jest tak dlatego, bo te wizje osłabiają mnie tak, że niemal nie mogę wytrzymać tutaj. Rozumiecie? Dlatego właśnie myślę, że to jest bardziej wyczerpujące. I ja ci ufam, bracie czy siostrze, którzy podnieśliście swoje ręce, i wy, którzy nie znacie Boga – to jest wasze zbawienie. Bóg mnie już zbawił, ale ja nie mogłem być zadowolony z tego, dopóki i wy nie będziecie zbawieni. Ja chcę, abyście wy pielgrzymowali również. Pragnę, abyście i wy tam byli.

²⁰⁴ Otóż, jeżeli Bóg nie... Bóg nie czyni tych spraw tylko tak. Gdybym ja mógł powstać dzisiaj wieczorem i powiedzieć: „Ja wam powiem, kto będzie prezydentem” i powiedziałbym wam to dokładnie, i to by się wypełniło, wicie, to po chwili powiedzielibyście: „Branham jest wielkim prorokiem”, na pewno, bo on dokładnie powiedział, kto będzie prezydentem.

²⁰⁵ Lecz wicie, co? Do czego byłoby to przydatne? Rozumiecie? Nie przyniosłoby to Bogu żadnej chwały. Przyniosłoby to chwałę mnie. Rozumiecie? Więc Bóg nie czyni tych spraw tylko tak. Bóg tak nie postępuje. On po prostu czyni te sprawy ku Swojej chwale.

²⁰⁶ On pozwoli na to, że jego prorok znajdzie się w takiej sytuacji, że sobie myśli, iż jest Bogiem. Podobnie jak Dawid wołał w 22. Psalmie: „Boże mój, Boże mój, czemu mnie opuściłeś?” Były to te same słowa, które Jezus wypowiedział na krzyżu. Kto to był? Był to Duch Chrystusowy w nim. On go namaszczał i on wypowiadał Słowa Chrystusa.

²⁰⁷ Spójrzcie na Izajasza, jak on mówił i myślał sobie, że to jest

On, że Mesjasz był w ten sposób w Nim. Spójrzcie na Dawida, jak przechodził przez górę, oglądał się wstecz na Jeruzalem i płakał jako odrzucony król. Tylko kilka set lat później Syn Dawidowy wychodził na tą górę, odrzucony Król, spoglądał wstecz na Jeruzalem i płakał: „Jeruzalem, Jeruzalem, jak często chciałem zgromadzić was jako kokosz kurczęta swoje, ale nie chcieliście.” Rozmyślajcie o tym. Widzicie, to właśnie jest Duch Chrystusowy. Więc Bóg używa swoich proroków, aby Mu przynosili chwałę. Czy temu wierzycie?

²⁰⁸ Otóż, w tej kolejce modlitwy dzisiaj wieczorem – ja nie uważam się za jakiegoś uzdrowiciela. Ja nie jestem tym, kto uzdrawia. To Bóg uzdrawia. Wszystko, co Bóg może uczynić dla ciebie, to On już uczynił. Teraz kolej na ciebie: Ty musisz mieć wiarę, by przyjąć to, co On już uczynił. On dał ci obietnicę i On pragnie, abys do niej wstąpił.

²⁰⁹ Ilu z was wierzy teraz, że Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki? Dziękuję wam. Ilu z was wierzy, że On jest najwyższym kapłanem w tej chwili i potrafi współczuć naszym słabościom.

²¹⁰ Jak poznasz, że się Go naprawdę dotknąłeś, jeśli się Go dotknąłeś? Otóż, On... Jak będzie działał ten Arcykapłan? Tak samo, jak On działał wczoraj. Czy się to zgadza? On będzie tym samym. Gdybyś mógł dotknąć się Go na tym miejscu, gdzie jesteś teraz, i dotknąłbyś się rąbka Jego szaty, i jeśli On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki, to On zwróci się do ciebie przez Swego Ducha i uczyni to samo, co uczynił dla tej kobiety, która dotknęła się Go. Czy się to zgadza?

²¹¹ On rozglądał się wtedy, aż stwierdził, która to była. Były tam wielkie tłumy ludzi, którzy dotykali się Go, lecz On rozglądał się ponad słuchaczami, aż stwierdził, która z nich to była. On powiedział: „Twoja wiara uzdrowiła cię. Twój krwotok skończył się.” Rozumiecie? On o tym wiedział. Więc co tego dokonało? Ona dotknęła się Arcykapłana.

²¹² Ty możesz uczynić to samo dzisiaj wieczorem, skoro On jest tym samym Arcykapłanem. Jeżeli jest to ten sam Słup Ognia, jak widzimy go na tym zdjęciu tutaj – czasami mamy je tutaj wyłożone. Chodzi o zdjęcie Anioła Pańskiego; jeżeli to jest ten sam Anioł Pański, On będzie czynił to samo. Jeżeli On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki, zrodzi to w tobie Jego Życie.

²¹³ Powiedzcie: Ilu z was odczuwa Obecność Boga? Po prostu rozrywa mnie to na kawałki tutaj na tym. To się zgadza, przyjaciele. Ja nawet nie... Myślę, że nie będziemy musieli urządzać kolejki modlitwy. Ilu z was wierzy, że Bóg może wywołać cię bezpośrednio tam na twoim siedzeniu, gdziekolwiek jesteś i uzdrowić cię nawet

bez kolejki modlitwy? Jeżeli będziesz w to wierzył całym swoim sercem, Bóg to uczyni. W porządku. Czy będziecie wierzyć, że On to uczyni? Czy Mu będziecie wierzyć i przyjmiecie Go? Dobrze. Ilu chorych jest tutaj? Podnieście wasze ręce. Ilu z was pragnie, żeby was Bóg uzdrowił? Podnieście wasze ręce.

²¹⁴ Ilu z was jest dla mnie obcych? Podnieście wasze ręce na znak, że ja nic o was nie wiem. Podnieście wasze ręce. Dobrze. Módlcie się teraz. Módlcie się do Arcykapłana i dotknijcie się Jego szaty; zobaczycie, co się stanie.

²¹⁵ O, jeżeli On będzie to czynił... Ja nie wiem, co On będzie czynił, ale ufam, że On to będzie czynił. Ja wierzę w to namaszczenie, że ten sam Słup Ognia jest tutaj dzisiaj wieczorem. Ja temu wierzę. Wierzę w to całym moim sercem. On to zapowiedział. On powiedział mi, że to będzie się dziać, i dzieje się to. Ja Mu wierzę całym moim sercem. Ja Mu wierzę.

²¹⁶ Szatanie, wynoś się stąd bezzwłocznie, ponieważ ja nie słucham żadnych twoich szumowin. Ja wierzę, że Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. Jego Biblia obiecuje to. I On jest tym samym. Ludzie mogą dotykać się Go.

²¹⁷ Panie, Boże, niech to będzie udowodnione dzisiaj wieczorem. Niech Duch Święty potwierdza to, że Ty jesteś tym samym Panem Jezusem, i możemy się Ciebie dotykać. Udziel nam tego, Panie. Posłuż się Twoim pokornym sługą. Panie Boże, przemów do tych ludzi poprzez mnie. Jeśli możesz użyć mego głosu, oto jestem, Panie.

²¹⁸ Jeśli możesz posłużyć się ich wiarą, mów Panie, aby to mogło dodać zachęty innym. Niech ktoś dotknie się Ciebie, Panie, aby oni mogli poznać, że Ty jesteś tą samą Skałą Wieków. Ty jesteś tą samą Skałą, która wyda swoje wody, kiedy tylko przemówimy do Ciebie, ponieważ Ty jesteś obecnie Arcykapłanem, potrafiącym współczuć nam w naszych słabościach. Spełnij nam to, Panie. Niech się to dzieje w Imieniu Jezusa!

²¹⁹ Tylko Mu wiercie. Wejdźcie w to z bogobojną czcią i wiercie. Otóż, ja tego nie mogę czynić. Jest to wasza wiara, twoja wiara, która to musi uczynić. Mieście więc wiarę i bądźcie pokorni; nie przeciskajcie się. Nie usiłujcie; odpocznijcie. Powiedz: „Tak Panie, ja Ci wierzę. Ja przychodzę do Ciebie, Panie. Ten człowiek mnie nie zna. Jak mógłby mnie znać? On jest dla mnie obcym. Ja teraz wiem, że on głosi Prawdę, ponieważ to jest tutaj w Biblii. Ja wiem, że to jest prawda.

²²⁰ Więc teraz, skoro Ty uhonorowałeś Swój lud posyłając do nas ten dar, to pozwól mi, Panie, skorzystać z tego w moim życiu. Jeżeli ja nie potrzebuję...” Jeżeli ty nie potrzebujesz uzdrowienia, powiedz:

„Panie, dotknij się kogoś tutaj, kto się modli.” Powiedz to. Jeżeli ty nie potrzebujesz uzdrowienia, niech skorzysta z niego ktoś inny. Kilka rąk podniosło się na znak, że potrzebują uzdrowienia. Ja nie wiem, którzy słuchacze to byli, lecz jeśli ty nie potrzebujesz uzdrowienia, to módl się o kogoś innego, kto tego naprawdę potrzebuje. Powiedz: „Ja znam tutaj kogoś, kto potrzebuje uzdrowienie. Niech Duch Święty przemówi do tego człowieka i wywoła tą osobę.” Wierzcie po prostu w ten sposób, a zobaczycie, co będzie się dziać.

²²¹ O, czy to nie jest wspaniały czas? Tutaj to jest, bez względu na to, co ja mówię, jeżeli Bóg nie dotrzyma Swego Słowa, to On nie jest Bogiem. Nie ma żadnej innej religii, która potrafi zająć takie stanowisko. Nasz Jezus nie jest martwy. On umarł, to prawda, lecz On zmartwychwstał i On żyje na wieki wieków. Dzięki bądź za to żyjącemu Bogu.

²²² Tutaj, abyście wiedzieli... Tutaj siedzi młoda niewiasta, siedzi wprost tutaj, ja jej nie znam, nigdy w życiu jej nie widziałem. Lecz ta niewiasta cierpi z powodu przepukliny. Zgadza się, czy tak jest, siostrzo? Ty masz więcej wiary, niż sobie myślałaś, nieprawdaż? Jeżeli to prawda, to podnieś swoją rękę, pani, podnieś ją wysoko w górę, żeby ją ludzie mogli zobaczyć.

²²³ Tam ona jest. Czego się dotknęła? Arcykapłana! Powiem jeszcze coś innego. Ta kobieta nie jest stąd, ona jest z innego miasta – Ukiah. Jeżeli będziesz wierzyć całym swoim sercem, że to jest dokładną prawdą, to możesz iść do domu i być zdrowa, ponieważ Jezus Chrystus uzdrawia cię. Amen.

²²⁴ Czego się ona dotknęła? Zapytajcie się jej, czy ona mnie w ogóle знаła? Ja tego nie mogę wiedzieć w żaden sposób. Lecz co to było? Spójrzcie na nią. Czy nie widzicie, że ta Światłość ciągle unosi się nad tą niewiastą wprost tam? Popatrzcie na tą Światłość unoszącą się tam.

²²⁵ Tam jest inna niewiasta, która przechodzi za nią ot tam, idzie w tym kierunku tam w tyle. Ona cierpi z powodu kobiecych dolegliwości. Pani Haggy, czy będziesz wierzyć całym swoim sercem? One mają... Zgadza się. Chodzi właśnie o ciebie. Ja jestem dla ciebie obcym. Ty cierpisz z powodu tej choroby, siedzisz tam i modlisz się. Jeżeli to prawda, podnieś swoją rękę, aby to ludzie mogli zobaczyć.

²²⁶ Tam ona jest. Czego dotknęła się? Ona dotknęła się rąbka Jego szaty, nie mojej szaty; jest oddalona ode mnie o trzydzieści jardów. Ona dotknęła się rąbka szaty naszego Arcykapłana. Czy Go miłujesz? Miej wiarę! Wierz Bogu.

²²⁷ Ktoś tutaj w tej części sali wierzy. Tutaj. Siedzi tutaj pewien człowiek i patrzy się na mnie. Unosi się nad nim ciemny duch; on choruje na epilepsję. Czy wierzysz, że Bóg uzdrowi cię i przywróci

ci zupełnie zdrowie? Ty cierpisz z powodu ataków epilepsji. Czy wierzysz, że Bóg uzdrowi cię i będziesz zdrowym? Jeżeli wierzysz, to podnieś swoją rękę i powiedz: „Ja to przyjmuję.” Idź do domu, i niech diabeł opuści cię i nie nęka cię już nigdy – w Imieniu Jezusa Chrystusa.

²²⁸ Tutaj jest kolejna chora niewiasta. Ona siedzi wprost tam – w tyle. Ona cierpi z powodu tarczycy. Teraz pochyła swoją głowę – modli się. Modliła się: „Panie Jezu, niech on mnie wywoła.” Ona dotknęła się rąbka Jego szaty. O Boże, nie pozwól, żeby to przegapiła. Proszę, nie pozwól na to. Ona nazywa się pani Strait.

²²⁹ W porządku, wierz siostrze Strait i idź do domu i bądź zdrowa. Czy wierzysz całym swoim sercem? Czy wierzysz? Powstań na swoje nogi i świadcz o tym, iż wierzysz, że Bóg uzdrowi cię. W porządku. Jeżeli jesteś dla mnie obcą, podnieś swoją rękę. W porządku. Lecz ty nie jesteś obcą dla Chrystusa. Jeżeli to nie jest ten sam Pan Jezus, to ja nie wiem, kto Nim jest. Amen.

²³⁰ Czy wierzysz całym swoim sercem? „Jeżeli wierzysz...” Widzę kobietę, siedzącą tam w tyle, w tym kierunku. Ona cierpi. Jest w stanie depresji. Jest w stanie załamania nerwowego. Ona jest nerwowa, chora umysłowo. O gdyby ta kobieta mogła to zrozumieć. Boże, proszę, powiedz mi, jak brzmi jej nazwisko.

²³¹ Nazywa się pani Adams. Pani Adams, wierz całym swoim sercem, a Jezus Chrystus uzdrowi cię. Czy wierzysz całym swoim sercem? Czy przyjmujesz swoje uzdrowienie? Nie bój się. Jeżeli będziesz się bać, to zawsze będziesz w takim stanie. Jest to umysłowe przygnębienie. Nie wąż, siostrze. Wierz całym swoim sercem. Czy będziesz wierzyć? Więc powstań na swoje nogi – pani Adams. Powstań na swoje nogi. Powstań teraz wprost tutaj i bądź uzdrowiona w Imieniu Jezusa Chrystusa.

²³² Ja karzę tego diabła, który cię nęka i usiłuje powstrzymać cię od radości. Diabeł cię okłamuje. Ty będziesz zupełnie zdrową. Idź do domu i bądź zdrowa teraz. Niech ci Bóg błogosławi. Amen. Alleluja.

²³³ Tam w tyle siedzi pewien mężczyzna, siedzi na końcu rzędu. Cierpi z powodu dolegliwości serca. Bracie, czy wierzysz, że... Czy masz kartę modlitwy, bracie? Czy wierzysz, że Bóg uzdrowi cię? Miałeś dolegliwości serca. Zostałeś uzdrowiony w tej chwili. Jezus Chrystus uzdrawia cię. Ty dotknąłeś się rąbka Jego szaty. Oni modlili się o ciebie. Amen. Wzywam cię, abyś temu wierzył.

²³⁴ Teraz tutaj. Siedzi tutaj niewiasta tutaj na dole, właśnie w tym kierunku. Ona cierpi z powodu hemoroidów. O Boże, powiedz mi, oznajmij mi to. Pani Judenpough. Powstań na swoje nogi i przyjmij swoje uzdrowienie; i bądź zdrowa w Imieniu Jezusa Chrystusa.

²³⁵ Wzywam was słuchacze, abyście przemówili do tej Skały. Czy

wierzycie Mu całym swoim sercem? Ilu z was wierzy, że macie teraz audiencję u Niego? W porządku. Czy potrafcie rozmawiać z Nim? Więc włóżcie swoje ręce na siebie nawzajem. Połóż swoje ręce na kogoś innego. To jest właściwe. Zapomnij o sobie samym. Przemów do tej Skały. Połóż swoje ręce na kogoś innego i módl się o niego. Bóg uzdrowi ciebie.

²³⁶ Niebiański Ojcze, modłę się do Ciebie w Imieniu Jezusa, ześlij Ducha Świętego i niech oni mówią do tej Skały, a Ona wyda Swoje wody ku uzdrowieniu, wyda swoją moc, radość, pokój i miłość, i wybaczenie grzechów. Spełnij to, Panie. Ja powierzam ich do Twoich rąk. W Imieniu Jezusa Chrystusa.

²³⁷ Mówcie do tej Skały a Ona wyda swoją moc ku uzdrowieniu. Czy wierzycie, że mówicie do tej Skały? Niech każdy przyjmie swoje uzdrowienie teraz i powstańcie na swoje nogi. Stańcie na nogach. To jest właściwe. Amen. Alleluja. Mówcie do tej Skały.

²³⁸ Podnieśmy teraz nasze ręce i chwalmy tą Skałę. Alleluja. Chwała bądź Bogu.

²³⁹ Dziękujemy Ci, Panie Jezu, za Twoją moc, za Twoją Wszechmoc. Ty jesteś Tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. My mówimy do tej Skały, a Skała wydaje Swoje wody – ten sam Jezus wczoraj, dzisiaj i na wieki. Twoje Słowa nigdy nie zawiodą. Ci ludzie są Twoi, Panie. Oni Ciebie miłują. Oni ciebie uwielbiają. Panie, daruj grzesznikom łaski, aby przyszli do ołtarza w pokucie. Spełnij to, Ojcze, w Imieniu Pana Jezusa.

²⁴⁰ Ilu z was przyjmuje Go teraz? Podnieście swoją rękę i powiedzcie: „Ja wierzę, że On jest wśród nas.” Podnieście swoje ręce i uwielbiajcie Go. Oddawajcie Mu chwałę. Uwielbiajcie Go. Jak On jest pełen chwały! Jak jest cudowny! Nic więcej nie można już uczynić. Ja nie wiem, czy można jeszcze coś uczynić. On to już uczynił. Ta Skała już odpowiada. Alleluja. Tylko wierzcie tej Skale, a Skała wyda Swoje wody. Ja powierzam was wszystkim tej Skale Wieków, w Imieniu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.



Dostępne do nabycia publikacje – proszę zamawiać (patrz str. 1)

Książki (po 12 Poselstw W. M. Branhama):

- „Duchowo budujące cegielki nr 151 - 200” tematyczne zbiory cytatów
- „Sprawowanie się, regulamin, nauczanie Kościoła”
- „Bóg wypełnia Swoje Słowo”
- „Jego Duch i Słowo w Oblubienicy”
- „Działanie Ducha Świętego”
- „Droga powrotu”
- „Znaki Jego przyjścia”
- „On się troszczy”
- „Chrystus w czasie ostatecznym”
- „Chrystus jest Lekarzem” (F. F. Bosworth)
- „Siedem Wieków Kościoła” – oryginalne kazania br. Branhama

Broszury:

- 50-0813a Wskreszenie Łazarza
- 50-0815 Kim jest Bóg
- 50-0822 Wiara bez uczynków jest martwa
- 51-0415 Ta godzina nadeszła
- 54-0718a Nadchodzące wielkie przebudzenie
- 55-0123a Przychodzenie do Boga
- 55-0123e Gorliwie walczyć o wiarę
- 55-0311 Piętno antychrysta
- 55-0312 Pieczęć Chrystusowa
- 56-0408e Czas jest bliski
- 58-0108 Wywołani
- 58-0202 Śpieszcie się i uchodź stąd
- 58-0325 Wiara dzięki doświadczeniu
- 58-0406s Wiem, że mój Odkupiciel żyje
- 60-0301 On troszczy się o ciebie
- 60-0309 Dlaczego?
- 60-0417s Ja wiem
- 60-0607 Słuchanie, przyjmowanie i działanie
- 60-0729 Czego trzeba do pokonania wszelkiej niewiary?
- 61-0207 Oczekiwanie
- 61-0723m Zawsze obecna woda ze skały
- 62-0123 Zaniechać wszystkiego
- 62-0124 Przecież to Ja wysyłam cię
- 62-0621e Potwierdzenie i dowód
- 63-1116e Wyrwałość



Oto Oblubieniec idzie, wyjdźcie Mu naprzeciw!